Należność pocztowa opłacona. Cena—30 gr. Lida, 4 grudnia 1927 r.

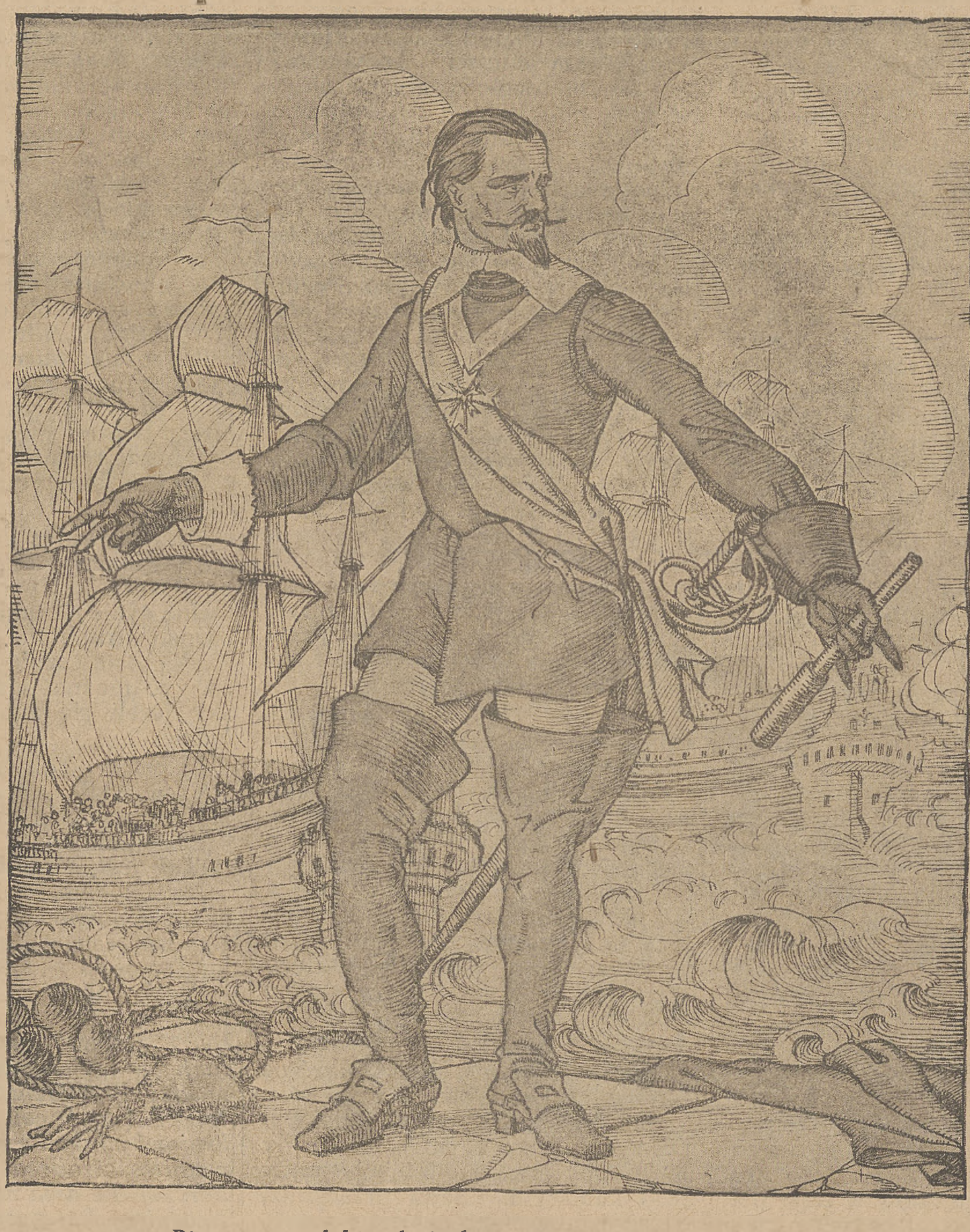
GŁOS LIDZKI

CZASOPISMO POŚWIĘCONE ZAGADNIENIOM ŻYCIA SPOŁECZNEGO I KULTURALNEGO ODBUDOWY EKONOMICZNEJ KRAJU ORAZ WZMOCNIENIA PAŃSTWOWOŚCI POLSKIEJ

Nr. 5 LIDA, UL. SUWALSKA Nr. 23. Rok I

DZIŚ W NUMERZE: „ŹRÓDŁO ZŁA"

ZWYCIĘSTWO ARMADY POLSKIEJ



Pierwszy polski admirał (PATRZ str. 6)

„Źródło zła"

W dniu 28 listopada r. b. Prezydent Rzeczypospolitej rozwiązał orędziem Sejm i Senat. Tak zakończyły swój żywot obydwa ciała ustawodawcze, wybrane przed pięcioma laty. Już pierwsze kroki obydwóch ciał, połączonych w Zgromadzenie Narodowe, wykazały, że wśród 555 posłów i senatorów nie było człowieka, godnego *sprawowania urzędu Prezydenta.*

Sejm i Senat, zostały bowiem wybrane na podstawie wadliwej ordynacji wyborczej, która uwypukliła jeszcze wyraźniej braki naszej konstytucji.

Do sejmu weszły *partje i partyjnicy.* — mianowani przez synhendriony partyjne. Nie dziw więc, że zabrakło człowieka, któryby był *godzien stanowiska głowy Państwa.*

W tych warunkach oczy całego narodu zwróciły się na ówczesnego *Naczelnika Państwa, Józefa Piłsudskiego.* Lecz on rozumiał co za Prometejskie męczarnie szykowała Mu konstytucja, ułożona przez ks. Lutosławskiego i dr. Dubanowicza.

Pisał o tem dosadnie nieodżałowany E. Starczewski w swej książce: „*Nasze rządy*":

„Ci sami ludzie, ubolewał Starczewski, którzy tak często przed wojną potępiali rzeczypospolitą francuską za jej wciąż zmieniające się rządy i bezsilność jej Głowy Państwa, ci sami ludzie zdecydowali się, co do uprawnień Głowy Państwa w Polsce odrodzonej, nietylko stanąć właśnie na stanowisku konstytucji francuskiej, ale pójść jeszcze dalej, i sprawą tak pokierować, że Głowa Państwa polskiego będzie miał jeszcze *mniej uprawnień niż jego kolega francuski.*

O! gdyby na czele państwa polskiego stał lub stanąć mógł, przywódca tego obozu, wtedy zapewne wysunęłoby się inne argumenty, i uprawnienia głowy państwa wyglądałyby inaczej. Wtedy nawet każdy głos przeciwko tym uprawnieniom byłby ogłoszony jako zdrada *stanu, jako robota (i słusznie) „dla króla pruskiego".*

Naczelnik Państwa Józef Piłsudski słusznie nie przyjął tej czary goryczy, nalanej ręką prawicowych bolszewików.

Na Prezydenta został wybrany z poza Sejmu, Minister Spraw Zagranicznych ś. p. *Gabryjel Narutowicz,* wszechświatowej sławy uczony, wybitny mąż stanu i państwowiec. Wybór Pierwszego Prezydenta wykazał znów w całej pełni wadliwość naszej ordynacji wyborczej. Jej twórcy, podnieceni myślą zgniecenia drobnych stronnictw i powstałych w pierwszym Sejmie secesyj, wprowadzili t. zw. *listy wyborcze państwowe.* Listy te zmusiły drobne i słabsze ugrupowania do usunięcia się z widowni politycznej i podporządkowania rekinom partyjnym, umożliwiły jednak też połączenie się różnych grup *mniejszości narodowych,* które mimo sprzeczności interesów gospodarczych i etnicznych zblokowały się i wprowadziły do Sejmu *drugą liczebnie po „Chjenie" grupę reprezentującą 15.9% głosujących.*

Wyniki głosowania na Zgromadzeniu Narodowem, wyprowadziło z równowagi ojców chrzestnych bloku mniejszościowego, twórców ordynacji wyborczej. Rozpoczęli zbrodniczą nieprzebierającą w środkach kampanję przeciw Pierwszemu Prezydentowi Rzeczypospolitej za to, że głosowały na niego również mniejszości. Rezultatem tej niepoczytalnej akcji był nienotowany dotychczas w historji narodu zamach sfanatyzowanego malarza na Głowę Państwa.

Ś. p. Gabryjel Narutowicz zapłacił swą krwią za błędy popełnione przez swych wrogów... Oszołomiona na chwilę prawica przycichła, lecz oddana jej prasa rozpoczęła gloryfikację zabójcy i wkrótce zaczęły się nowe podziemne knowania

W tych warunkach został wybrany, znów z poza Sejmu, b. Minister Spraw Wewnętrznych, *S. Wojciechowski.* Wybrany większością centorowo-lewicową t. j. tą samą większością która powstała przedtem, znalazł się wkrótce w sytuacji, którąby spowodowała innego prezydenta, do przeciwstawienia się Sejmowi lub do ustąpienia — przykładem czego jest choćby b. francuski *Prezydent Millerand.*

Prezydent St. Wojciechowski, stanął wkrótce skutkiem odstępstwa Witosa, wobec *bloku endecko-piastowskiego.* Posłowie „Piasta", głosowali na ś. p. G. Narutowicza, szli do wyborów pod hasłem walki z „Endecją",a w Sejmie połączyli się z nią i oddali w ręce p. Kucharskich, Grabskich i Korfantych stery rządów. Brak jasnej linji politycznej St. Wojciechowskiego zaciążył tragicznie nad *rozwojem państwa i zjednoczeniem ruchu ludowego.*

Drugi rząd Witosa utracił wkrótce mechaniczną większość w Sejmie, straciwszy przedtem zaufanie wyborców. Rozpoczynają się rządy *W. Grabskiego,* a właściwie rządy jego kamarylli. Sejm przechodzi okres ostatecznego *skorumpowania i rozkładu.* Gdyby nie błędy konstytucji — powinien był być po stwierdzeniu jego *niezdolności do stworzenia rządu — rozwiązany* Niebawem W. Grabski sam się przewraca pod ciężarem popełnionych błędów i państwo przeżywa silny kryzys polityczny i gospodarczy.

Konsekwencją niepowodzenia rządów osobistego męża zaufania p. St. Wojciechowskiego powinno było być wówczas znów, albo *ustąpienie Prezydenta, albo odwołanie się do woli narodu przez ogłoszenie wyborów.* Tymczasem na widownię wychodzi ułuda „*wewnętrznego Locarna*" pod rządem *A. Skrzyńskiego.* Następnie rządzi krótko rząd „kadłubowy", aż wreszcie Witos poraz trzeci, wsparty przez „*sprotektowanego Popiela*" i „*zwęglonego*" *Korfantego,* sięga po rządy, aby ostatecznie zwalczyć *polskiego Prometeusza który przez trzy i pół roku, siedząc przykuty do Sulejówka, przyglądał się cierpliwie tym „hockom klockom", wyczynanym na podstawie rodzimej konstytucji i jej interpretacji przez doradców St. Wojciechowskiego.*

Rzecz oczywista, że wówczas, w umysłach coraz większych zastępów obywateli utrwaliło się przekonanie, iż węzeł gordyjski, powstały wskutek *wadliwości można było tylko rozciąć mieczem.*

Okoliczność, że całą odpowiedzialność za wytworzoną sytuację ponoszą twórcy naszej konstytucji, stwierdził również świetny znawca prawa konstytucyjnego E. Starczewski:

Porównywując Polskę do statku, pozbawionego steru i równowagi E. Starczewski podkreślił że „normalne życie na takim statku będzie bardzo utrudnione.

„Ale ostatecznie i na takim statku żyć można, pisał E. Starczewski, jeżeli się znajdą *odpowiedni ludzie.*

Przecież Polska już od końca XVI w. stała nie swoim ustrojem państwowym, który chromał coraz bardziej, ale *cnotą swych obywateli. Tak jest, ale w końcu upadła".*

Myśl o tem, podkreślał E. Starczewski, powinna być dla nas bodźcem i przestrogą, by „szukać i znaleźć wyjście z tego stanu rzeczy".

Dziś musimy zrozumieć jasno, że tem wyjściem może być jedynie *zmiana konstytucji w kierunku wzmocnienia władzy Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, celem zapewnienia krajowi silnych rządów i usunięcia wadliwości obecnej ordynacji wyborczej. Te dwa nakazy winny być zleceniem kategorycznem dla każdego Polaka.*

Jan Kord.

Panama Korfantego

W poniedziałek *doręczony został* p. marszałkowi Sejmu, *Ratajowi wyrok sądu marszałkowskiego w sprawie posła Korfantego.*

Wyrok ten opiewa:

„Sąd marszałkowski w składzie posła Stanisława *Thugutta*, jako przewodniczącego i posłów Adama *Pragera* i Leona *Żółtowskiego*, jako sędziów, powołany do wydania wyroku w sprawie zarzutów, postawionych posłowi Wojciechowi Korfantemu, po rozpatrzeniu sprawy, *orzeka jak następuje:*

Czy W. Korfanty dopuścił się nadużyć podatkowych?

Sąd orzekł że w postępowaniu posła Wojciecha Korfantego w tej sprawie nie stwierdził świadomego dążenia od uchylenia się od ustawowej powinności podatkowej przez złożenie nieprawdziwego zeznania w celu uszczuplenia należytego od niego podatku dochodowego. *Co do innych źródeł dochodów, podlegających opodatkowaniu* oraz *co do innych podatków*, należących się od pos. Wojciecha Korfantego, *władze skarbowe nie zgłosiły zarzutu świadomego uchylenia się* od powinności podatkowej.

Czy W. Korfanty pobierał subsydja?

Zważywszy, że poseł W. Korfanty *otrzymał od górnośląskiego Związku Górniczo - Hutniczego*, wz[illegible]dnie od „Fiducii" w czasie od 1-go lipca 1926 r.: 1) *na kupno „Drukarni Polskiej" w Warszawie na rzecz „Związku"*, 2) na kupno dziennika *„Rzeczpospolita"*, 3) *na pokrycie deficytu dziennika „Rzeczpospolita" ogółem 2.157.638 zł. 41 gr.*, że w listopadzie 1926 r. *otrzymał dodatkowo* na te same cele od tego Związku *62.452 zł.*, że od 1 stycznia 1927 r. *drukowano „Rzeczpospolitą"*, będącą podówczas własnością posła Wojciecha Korfantego *bezpłatnie w „Drukarni Polskiej"* należącej podówczas do tego Związku do wysokości kosztów druku w sumie *18.000 zł. miesięcznie*, że na dziennik *„Polonja"* wypłacał *tytułem subwencji tenże Związek pos. W. Korfantemu* od grudnia 1925 r. do listopada 1927 r. *przeciętnie 20.000 zł. miesięcznie* że górnośląski Związek Górniczo - Hutniczy *jest organizacją, reprezentującą interesy gospodarcze przemysłu wielkiego na G. Śląsku*, w której skład wchodzą zainteresowane przedsiębiorstwa, opierające się na *kapitale, należącym do obywateli polskich i obcych*, w tej liczbie niemieckich, angielskich francuskich, amerykańskich i innych, przyczem *przeważają kapitały niemieckie*, że we władzach tego Związku zasiadają w znacznej części osoby narodowości polskiej, że tenże Związek, udzielając subwencji na pisma, wydawane przez pos. Wojciecha Korfantego, *podobnie, jak i na inne pisma*, czynił to *wyłącznie w celu obrony i propagandy swych interesów gospodarczych*, że sądowi nie przedstawiono żadnych dowodów i *Sąd nie doszedł do przekonania*, jakoby fundusze dyspozycyjne Związku na cele prasowe pochodziły *nie ze składek jego członków, lecz z funduszów obcych państw*, że pos. W. Korfanty, *nie ujawniając* w sposobie prowadzenia swych pism pod względem kierunku politycznego i gospodarczego, że *służba obrony interesów wielkiego przemysłu górnośląskiego, wprowadzał w błąd opinję publiczną co do rzeczywistej treści swej działalności publicznej.*

Czy W. Korfanty postępował zgodnie z przepisami prawa i honoru

Sąd orzeka, że postępowanie pos. W. Korfantego, jako prezesa Rady naczelnej Banku Śląskiego *n i e b y ł o z g o d n e z p r z e p i s a m i p r a w a i d o b r e m i o b y c z a j a m i k u p i e c k i m i.* Sąd stwierdza jednakże, że kredyty zaciągnięte przez pos. Korfantego na rachunku własnym i jego przedsiębiorstw wydawniczych, *są już w przeważającej części spłacone* i ulegają dalszym regularnym spłatom.

* * *

Powyższy wyrok musi poważnie wstrząsnąć opinją publiczną.

Stwierdza on, że blisko *dwa i pół miljona złotych* włożyli baronowie śląscy w imprezy prasowe b. posła Korfantego.

Wzamian za to „poparcie" b. poseł Korfanty musiał, rzecz oczywista, bronić interesów Związku górniczo-hutniczego, co oczywiście stało w rażącej sprzeczności z jego mandatem społeczno-poselskim.

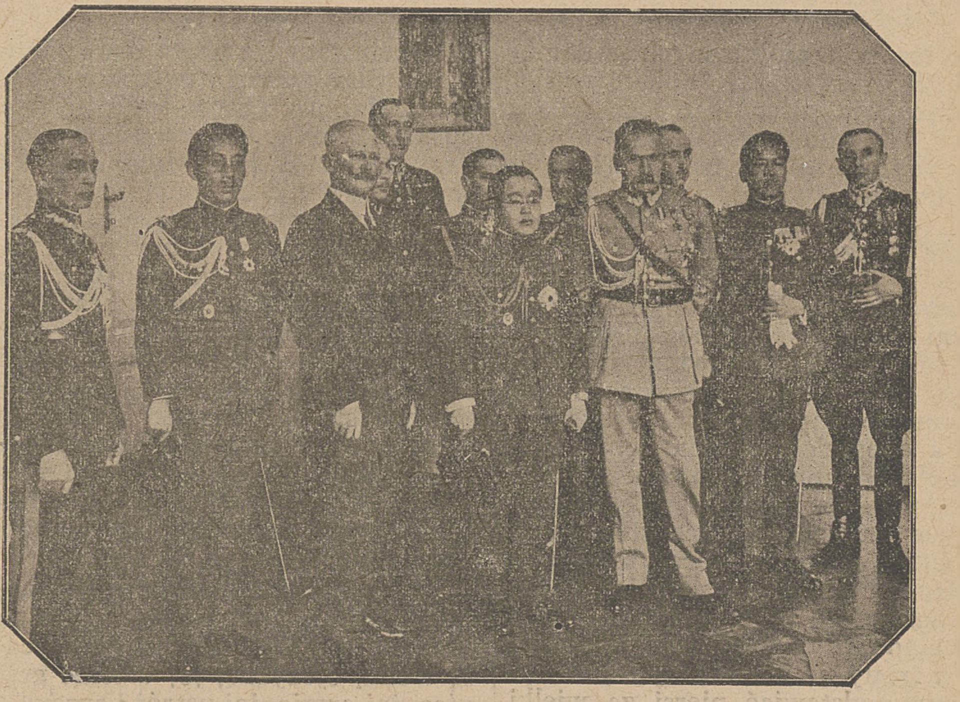
Zakończenie egzystencji drugiego sejmu na zawsze połączyło się ze skandaliczną aferą b. posła Korfantego.

Wyrok ten nie daje jednak żadnej satysfakcji społeczeństwu i wyborcom—oskarża—lecz nie karze.

Aferę b. posła Korfantego można porównać jedynie *do skandalu panamskiego*. Za skandal ten poniósł wówczas całkowitą odpowiedzialność wielki wynalazca i twórca kanału suezkiego *Ferdynand Lesseps.*

Nie wątpimy, że afera b. posła Korfantego znajdzie się przed sądem koronnym, który zażąda od niego również zdania rozrachunku z użycia olbrzymich funduszów plebiscytowych.

J. K.



Ostatnio bawił w Warszawie ks. Ri, syn b. cesarza koreańskiego. Zdjęcie nasze przedstawia egzotycznego gościa na przyjęciu u Marsz. Piłsudskiego.

Książe Ri w Łodzi

Przed kilku dniami bawił w Łodzi w otoczeniu swej świty książę Ri, syn b cesarza koreańskiego. Egzotyczny gość spożył śniadanie w Grand hotelu, poczem udał się do Rzgowa, gdzie zwiedzi teren bitwy niemiecko - rosyjskiej w roku 1914.

Ś. p. Franciszek Mościcki

P. Prezydenta Rzplitej dotknął bolesny cios: dn. 25 listopada zmarł po długiej i ciężkiej chorobie syn Jego, inż. Franciszek Mościcki.

Pogrzeb odbył się w poniedziałek o godz. 10 m. 30. Nabożeństwo za duszę zmarłego odprawił ks. kardynał Kakowski.

Na pogrzebie oprócz p. Prezydenta i jego rodziny, obecni byli przedstawiciele Rządu, korpusu dyplomatycznego i delegacje stowarzyszeń wojskowych, których ś.p Franciszek Mościcki był członkiem.

Po nabożeństwie wyruszył kondukt pogrzebowy na cmentarz Powązkowski, gdzie zwłoki spoczęły w grobach rodzinnych.

Dr. Zawadzki nie będzie już prezesem Związku Miast

Wyniki zebrania zarządu Związku Miast Polskich.

W tych dniach odbyło się pierwsze zebranie nowego Zarządu Związku Miast Polskich.

Do prezydjum zarządu powołano, jako prezesa: prez. miasta Warszawy, inż. *Słomińskiego*, jako wiceprezesów tow. pos. *R. Jaworowskiego*, prezesa Rady miejskiej Warszawy, p. *Rollego*, prezydenta m. Krakowa, p. *Folejewskiego*, prezydenta m. Wilna i p. *Ratajskiego*, prezyd. m. Poznania.

Do zarządu zaś prezes M. Kościałkowski i Łaszkiewicz.

Wszyscy wymienieni otrzymali 26—28 głosów. Kontrkandydaci p. dr. Zawadzki, p. Ilski i Borzęcki otrzymali 12, 10 i 9 głosów.

Pozatem zarząd dokonał wyboru ważniejszych komisji, a mianowicie wykonawczej, budżetowej i dla wystawy krajowej w Poznaniu.

Obecnie trwa dalszy ciąg obrad zarządu.



Wybuch gejzera w Islandji.

Uchwała krakowskiej Chadecji

Przed paru dniami odbył się w Krakowie zjazd Wojewódzki Chrześcijańskiej demokracji. W rezolucji stwierdzono, że półtoraroczny okres rządów pomajowych umożliwia o nich sąd objektywny i ściśle rzeczowy.

Rada Wojewódzka Ch. D. stwierdza pomyślne rezultaty osiągnięte przez rząd w szczególności w zakresie gospodarczo-finansowym, (np. wzmożona opieka nad rolnictwem, uzyskanie pożyczki amerykańskiej, stabilizacja waluty), w zakresie naprawy ustroju (zmiana Konstytucji).

Zjazd starostów w Wilnie

Dnia 28 listopada w urzędzie wojewódzkim w Wilnie, pod przewodnictwem p. wojewody Raczkiewicza odbyły się obrady zjazdu starostów województwa wileńskiego. Obrady toczą się w obecności delegata ministerstwa spraw wewnętrznych inspektora służby zdrowia Hryszkiewicza, przyczem oprócz wszystkich starostów w pierwszem posiedzeniu zjazdu wzięli również udział naczelnicy wydziałów urzędu wojewódzkiego, dowódca załogi wileńskiej gen. Popowicz oraz oficerowie i instruktorzy przysposobienia wojskowego.

Zameczek w Wiśle dla p. Prezydenta Rzeczypospolitej

Na posiedzeniu rady wojewódzkiej w Katowicach uchwalono między innemi uporządkować zameczek myśliwski w Wiśle, dla Prezydenta Rzeczypospolitej na styczeń 1928.

Stefan Żeromski

Na broń

Któż ze współczesnych Adamowi Mickiewiczowi Polaków czy Francuzów, zrozumiał jego zaklęcia? Nieliczni, prostaczkowie, dusze ufające i serca czyste wierzyły i potwierdzały, jak echo w pustyni. — Wielkie tłumy i wielkie narody milczały, tem właśnie milczeniem potwierdzając nieodpartą prawdziwość charakterystyk, któremi je szacował i oznaczał w swem impulsywnem jasnowidzeniu. Później przyszły czasy straszliwsze czynnego zaprzeczenia wszystkiego a wreszcie przybyła ciemna noc rosyjsko-francuskiego sojuszu. Ciemna noc, gdy młodzież polska uczyła się gramatyki ojczystego polskiego języka w obcej mowie, z książki po moskiewsku pisanej, — o, hańbo! — przez Polaka, — ciemna noc, gdy małe poznańskie dzieci musiały na ostatecznym już wyłomie nadstawiać piersi za wielki lud.

Ale strzały boleści tego ludu, które przebiwszy się przez duch zaklinacza wieczności i zaklinacza narodów, leżały wciąż w pyle ziemi francuskiej, dymiąc się krwią i znojem. Przyszedł czas, iż zaklęcie proroka wyczarowało cud: ockniony genjusz Francji porwał strzały z pyłu ziemi, wydźwignął w niebiosa i poznał je, jako pociski piorunu. Albożnie cudem jest walka Francji z Prusami? Albożnie cudem jest wyrwanie się Francji z objęć Rosji i ruina caratu. Dopiero dziś zrozumiałym się stał „krzyk" polskiego tułacza na francuskiej katedrze i jasna się stała jego mowa do wieków. Olbrzymie czyny wielkich narodów stały się echem jego samotnego głosu.

Jak za tamtych dni w pierwszej połowie ubiegłego wieku nieliczna kompanja ludzi nosiła w duszy całą wolną ojczyznę, jej dalekie granice, jej armję, jej ustrój i sprawiedliwe prawo, tak samo za naszych niewolniczych dni jeszcze mniejsza garstka jednostek niosła tę lampę przyszłego polskiego życia. Naród w całości swej ugiął się przed zwycięzcami i przypadł na kolana. Zaległ się w pracy powszedniej, wadził się o podział kromki chleba i uznał, iż stara jego sława przeminęła. Głęboka myśl przewodników narodu szukała ulgi dla ludu udręczonego, w ugodzie ze zwycięzcami, zatonęła w mądrości krakowskiego targu z nabywcą o całość duszy, proponując mu pół na pół, — położyła nadzieję w głęboko krającym warszawskim skalpelu, co miał wyszukać winę tego trupa, na którego grobie „nie czas już było płakać". Lecz pod staremi murami Wawelu, w którego olbrzymiem wnętrzu rozlegał się łoskot stapania obcego żołdaka nad trumną króla Jagiełły i króla Stefana, pod staremi murami Wawelu, co jak czaszka kościotrupa, nad którym „nie czas już płakać", patrzał oczodołami w wieczyście żywy nurt Wisły nieśmiertelnie młodej, — skromny artysta miał „pracownię, wielką izbę białą, wysklepioną, żyjącą figur zmarłych wielkim tłumem"...

(c. d. n.).

Kwestja Litewska

Polska opinja publiczna od pewnego czasu zaalarmowana jest odgłosami z Litwy, które nie wróżą nic dobrego dla sprawy pokoju międzynarodowego. Lecz nietylko te odgłosy wprowadzają opinję polską oraz opinję zachodniej Europy w wyraźne zdenerwowanie, całe stanowisko polityki litewskiej głoszącej stale hasło wojny z Polską i podtrzymujące ciągły ferment w Europie wschodniej, stanowi ten czynnik zarzewia, które nie tyle może szkodzić Polsce zainteresowanej w tym sporze, lecz przedewszystkiem szkodzi Litwie.

Stan wojny z Polską, uniemożliwiający Litwie rozwinięcia całego jej zasobu sił gospodarczych, doprowadził rozgoryczenie ludności do tego stopnia, że poczęła szukać ratunku w dyktaturze. Zawiodła się. Rząd Waldemarasa, prowadząc dziką politykę represyj naraził sobie absolutnie wszystkie stronnictwa, odepchnął Ch. demokrację, względem ludowców i socjalistów rozpoczął represje. Zastosował teror w stosunku do szkolnictwa polskiego i Polaków, używając zła się wypróbowanego środka odwracania uwagi ludności od kwestji zasadniczych i przerzucania tejże uwagi na zagadnienia demagogiczne. Polityka powyższa doprowadziła do tego, że obecnie partja wojskowa z pułk. Plechowiczem, będąca jedyna podporą obecnego reżimu stneła w wyraźnej opozycji. Władza w Litwie rozrywana przez grupy polityczne i hoterje wojskowe, poprostu leży na ulicy. Kto ją weźmie — nie wiadomo.

Na tle tych wewnętrznych niesnasek litewskich uwypukla się pokojowa polityka polska, dążąca stale i wytrwale do pokojowego załatwienia kwestji wileńskiej, mimo „koźlego" uporu czynników rządzących na Litwie. Obecnie gdy alarmy wojenne rozniecane za pośrednictwem Moskwy, wzbudzają niepokój, oświadczenie rządu polskiego przesłane wszystkim rządom wyraźne rozcina wszelkie wątpliwości.

Rząd Polski nie żywi żadnych zamiarów, zagrażających niepodległości politycznej i całości terytorjalnej Republiki Litewskiej i jedynem jego pragnieniem jest nawiązanie z Rządem Litewskim w duchu najbardziej pokojowym normalnych stosunków sąsiedzkich.



Jedno z arcydzieł Muzeum w Luwrze. N. Poussin: „Orfeusz i Eurydyka".

Polska, dążąc do jaknajwiększego zbliżenia z Litwą, udzieliła na terytorjum swym, azylu emigracji litewskiej, na czele z posłem Pleczkajtysem.

Emigracja ta, uszedłszy z pod teroru Waldemarasa, oceni stanowisko życzliwe jakie zajął względem niej rząd polski i stanie się tym pomostem zgody między bratnimi narodami.

Stan obecny — stan wojny „pokojowej" jest nie do utrzymania, czem daje wyraz rząd Polski w swej nocie a mianowicie:

Zdaniem rządu polskiego taki stan rzeczy, brzemienny w niebezpieczeństwa dla współpracy pokojowej narodów, nie da się dłużej utrzymać. Dlatego też rząd Polski jest przekonany, że wszystkie rządy i oświecona opinja całego świata zrozumieją jego stanowisko i użyją wszystkich środków, będących w ich mocy, aby przez zakończenie głoszonego z takim uporem stanu wojny, spełnione zostało jedyne pragnienie rządu Polskiego".

Jesteśmy pewni, że rząd Marszałka Piłsudskiego, znajdzie wspólną platformę porozumienia między narodami, których przyszłość i warunki geograficzne i ekonomiczne zmuszają do współżycia.

M. P.

Mniejszości przed wyborami

Po długich naradach wczoraj wieczorem zostały ostatecznie podpisane pomiędzy pp. sen. Hassbachem, Niemcem, pos. Jeremiczem, Białorusinem, prezesem Unda ruskiego Dymitrem Lewickim, pos. Grynbaumem i dr. Ołsejką, przedstawicielem Litwinów w Polsce — punkty umowy, dotyczącej stworzenia wyborczego bloku mniejszości narodowych.

Szesnastka w wydaniu z roku 1922 w znacznej mierze wskrzeszona. i rozszerzona nadto na Litwinów.

Jednakże nie obejmuje ona tak, jak w roku 1922 wszystkich ugrupowań narodowościowych. Wśród żydów sjonistyczne *organizacje w* Małopolsce, *ortodoksi* z partji Aguda i cała lewica żydowska usunęli się zupełnie od bloku, *a kupcy żydowscy* prowadzeni przez pos. Wiślickiego i sen. Truskiera jeszcze się należycie nie wypowiedzieli, czy pójdą za blokiem, czy się od niego uchylą.

Wśród Rusinów *Undo* zdecydowało się przystąpić do bloku mniejszości dopiero wtedy, kiedy się przekonało, iż wspólnego jednolitego frontu ukraińskiego nie uda się stworzyć ani na terenie Wołynia. Ugodowa wobec państwowości polskiej partja Narodnyj sojuz, posiadający na Podkarpaciu bardzo silne wpływy, organizacje komunistyczne, lub komunizujące, socjalistyczny selanskij sojuz braci Wasyńczuków nie pójdą razem z Undem do bloku.

Także *Białorusini* podcięci są troche w swoich wpływach przez organizacje komunistyczne. Pomiędzy socjalistami niemieckimi a stronnictwami mieszczańskiemi nieporozumienia kończą się wyrównywać.

Piastowcy śląscy za rządem Marszałka Piłsudskiego

W starym Bieruniu odbył się 13 b. m. zjazd delegatów „Piasta", z udziałem 50 delegatów z różnych miejscowości. Pogląd zgromadzonych szedł w kierunku współpracy „Piasta" z rządem Marszałka Piłsudskiego. Wszyscy podnosili, że od czasu powstania tych rządów byt rolnika zaczął się polepszać.

Zwycięstwo armady polskiej

Bitwa morska pod Oliwą

Dnia 28 listopada upływa 300 lat od chwili gdy Polska flota wojenna, pod dowództwem admirała Jego królewskiej Mości Arnolda Dicka rozgromiła flotę szwedzką pod Oliwą.

Fakt ten ma wielkie dziejowe znaczenie. Jest to przełamanie psychiki polskiej, psychiki szlacheckiej, której obce były myśli ekspansji morskiej. Szlachta, przywiązana do roli, nie dażyła zupełnie ku morzu, idea ta odbijała się od twardych łbów szlacheckich.

Wszelkie usiłowania królewskie rozbijały sie o bierny opór szlachty. Konieczność jednak walki morskiej, jaka się nasuwała w wojnie szwedzkiej umożliwiła Zygmuntowi III wystawienia floty polskiej. Imć pan starosta Weyher, pan wojewodzy, wziawszy do serca sprawę floty, zakrzątnął się i wybudowano stocznie w Pucku, naówczas wielkiej warowni morskiej.

Flota polska wyszła z mroków improwizacyj, projektów sejmowych i stała sie rzeczywistością.

„Król Dawid" pod komendą imć pana kapitana Murreya „Święty Jerzy" admiralski statek dalej „Goniacy Jeleń", „Panna Wodna", „Wodnik", pełniły straż na morzu, trudniąc sie poczatkowo kaperstwem. Lecz gdy nadeszły wieksze siły szwedzkie odcinając flotę polską od wybrzeża, flota nasza pod dowództwem Jakóba Murreya, Stermana Witta i Magnusa przebija sie poprzez okręty szwedzkie do Gdańska, gdzie był jej stały punkt operacyjny.

Rozpoczyna sie blokada, łańcuch okrętów szwedzkich pod dowództwem starego wilka admirała Stiernskjölda zamyka flotę polską w porcie, uniemożliwiając jej operacje morskie.

Bezczynność doprowadza jednak do dezorganizacji.
To też admirał Jego Królewskiej Mości Arnold Dick czekał odpowiedniej chwili ,aby na wroga uderzyć. Szwedzi byli jednak pewni siebie do tego stopnia, że kilka okrętów naraz odjeżdżało bądź po żywność, bądź po świeżą wodę, ufając, że ze strony Polaków nic im nie grozi.

Nadszedł i dla nas dzień odwetu, a był nim 28 listopad. Już poprzedniego dnia zauważono, że największe szwedzkie okręty odjechały ku Gdańskowi, a reszta odsunęła się aż pod Hel. Widząc to, Polacy gorączkowo szykowali się do bitwy.

Gdy na Gdańskim ratuszu wybiła 8 rano — flota polska w pełnym rynsztunku skierowała się ku Szwedom. Tego się najmniej spodziewali. Z za rzedniejącej mgły wyłaniał się szereg polskich okrętów Pierwszy płynął „Król Dawid" dowodzony przez Murrey'a, drugi admiralski „Święty Jerzy" pod komendą samego admirała J. K. Mści Dicka dalej „Goniący Jeleń" pod komendą smutnej pamięci Eilerta, „Panna Wodna" „Wodnik" pod komendą zastepcy admirała Witta. Nastała chwila oczekiwania... Wtem zagrzmiała salwa z wszystkich dział — zachwiały się okręty szwedzkie. Nim przebrzmiało echo padły strzały na „Św. Jerzego". Wśród szumów fali, jęków rannych, pomknął jak sokół i runął admiralski okręt na wroga.

Zaskoczeni Szwedzi spotkali się z taką furią ataku, jak nigdy jeszcze, nic też dziwnego, że wszczął się straszny popłoch. Szwedzkimi okrętami dowodził dzielny admirał Stiernskjöld. Pierwszy strzał strzaskał mu ramie, druga kula pierś mu przebiła, słaniając się, oparł się o maszt. W tej samej chwili puszkarz „Św. Jerzego" strzeliwszy zwalił go z nóg. Ostatnim jego słowem było: „wysadzić prochy".

Nie wszyscy przekładali jednak chlubną śmierć nad hańbiące pęta, przy prochach bowiem stanął szyper szwedzki i bronił do nich dostępu.

Z dwu stron prażeni ogniem Szwedzi, ledwo z życiem uciekli, chroniąc się pod pokładem. Widząc to nasi skaczą na pokład nieprzyjacielskiego okrętu. Pierwszy, młody kaszub, syn rybaka pchnie się by odebrać chorążemu admiralski proporzec, raniony nie rezygnuje, a siekierą toruje sobie drogę.

Mężniejsi jeszcze walczą — lecz sam admirał Dick wkracza na zdobyty okręt. Strach odebrał reszcie możność obrony. Bitwa miała się ku końcowi; wiązano jeńców i zabierano łupy.

Lecz ostatni strzał wymierzony w polską stronę zabija admirała Dicka, sprawcę zwycięstwa, przez to tak drogo okupionego.

Patrząc z odległości 300 lat na dzieje floty naszej, wtedy tak niewielkiej, a tak użytecznej winniśmy pamietać, że sytuacja gospodarcza i handlowa naszego kraju wymaga istnienia silnej floty morskiej, aby postawić Polskę w rzędzie mocarstw potężnych.

Zjazd delegatów wojewódzkich Partji Pracy

W niedzielę dnia 27 odbył się się zjazd delegatów wojewódzkich Partji Pracy. Zjazd ten ujawnił ideologje i taktykę tego stronnictwa centralnego, skupiającego w sobie mieszczaństwo, inteligencję i włościan na platformie demokratycznej, czemu dał wyraz w swych rezolucjach.

Obrady zagaił krótkiem przemówieniem prezes Partji Pracy poseł Marian Kościałkowski, witając delegatów i wskazując na znaczenie odbywającego się zjazdu, poczem powołał do prezydjum zjazdu pp. inż. Wierzejewskiego, dr. Dyboskiego i p. Wosika.

Zjazd stwierdzając poprawę stosunków ekonomicznych po maju, wita z uznaniem poczynanie Marszałka Piłsudskiego oraz wyraża przekonanie, że tylko stronnictwo ponadklasowe, skupiające w sobie inteligencję pracującą, mieszczaństwo, włościan i robotników, jak to czyni Partja Pracy, zespoli te odłamy i podprowadzi Polskę ku prawdziwej demokracji.



Uczestnicy zjazdu delegatów wojewódzkich Partji Pracy.

Aresztowanie posła Dymowskiego

Jak przypuszczaliśmy działalność p. Dymowskiego znalazła swój finał.

Z polecenia władz prokuratorskich został wczoraj aresztowany w Warszawie dr. Tadeusz Dymowski b. poseł na Sejm i b. prezes Tow. „Rozwój".

Aresztowanie p. Dymowskiego nastąpiło na skutek licznych skarg natury kryminalnej, które wpłynęły do urzędu prokuratorskiego sądu okręgowego w Warszawie.

Sprawom tym dotychczas nie można było nadać należytego biegu ze względu na nietykalność poselską.

Dopiero obecnie, po wygaśnięciu mandatów poselskich, urząd prokuratorski rozpoczął kroki prawnosądowe przeciwko osobie p. Dymowskiego.

Do prokuratury wpłynęło dotychczas 7 skarg karnych na p. Dymowskiego. Głównie ciążą na nim

afery Banku Narodowego,

które zostały wykryte przez inspektorat bankowy ministerstwa skarbu w czasie likwidacji wspomnianego banku. Między innemi stwierdzono sfałszowanie bilansu Banku Narodowego.

Niezależnie od spraw Banku Narodowego, p. Dymowski znalazł się

w kolizji z kodeksem karnym

z tytułu innych przestępstw, jak wystawianie czeków bez pokrycia, zawieranie podejrzanych tranzakcyj przy kupnie większych objektów, wystawianie fałszywych weksli.

Poza tem władze sądowe

zainteresowały się placem,

który ongiś stanowił własność Tow. „Rozwój", a obecnie należy do p. Dymowskiego.

Z ramienia urzędu prokuratorskiego prowadzi sprawę przeciwko p. Dymowskiemu podprokurator kameralny Szydłowski.

Podjęte przez żonę p. Dymowskiego próby zwolnienia męża za kaucją spełzły na niczem.

Rzemiosło a ulgi podatkowe

Stan rzemieślniczy stanowi ważny czynnik w zespole gospodarstwa państwowego, gdy pracą swą i to ciężką, zaspakaja potrzeby życia gospodarczego. Rolę tę stanu rzemieślniczego uznały ustawodawstwa skarbowe we wszystkich państwach.

Uznanie tej tak ważnej roli wyraża się przez popieranie rzemieślnika drogą przyznania pewnych ulg w wymiarze i pobojowanego stanowiska w stosunku do ogółu płatników podatku.

W ustawodawstwie skarbowem polskiem dotyka stan rzemieślniczy najbardziej podatek przemysłowy i popieranie stanu rzemieślniczego uwydatnia się w następujących ulgach podatkowych:

1) Ustawa o podatku przemysłowym zwalnia od podatku wykonywanie robót i dostaw, jeżeli ogólny obrót roczny nie przekracza dwóch tysięcy złotych;

2) Wolne są od podatku przemysł ludowy i rzemiosła, wykonywane ubocznie przez drobnych gospodarzy rolnych, lub bezrolnych bez obcych sił pomocniczych. Ma to głównie zastosowanie do wsi i miasteczek.

3) Zwolnienie od podatku przemysłowego od obrotu, obrotów wewnętrznych jak przy piekarniach i t. p.

4) Płacą podatek przemysłowy tylko na formie świadectw przemysłowych: pracownie i zajęcia rzemieślnicze, rękodzielnicze, dorożkarstwo i furmaństwo, rybołówstwo, o ile są prowadzone przez właścicieli przy współudziale najwyżej jednego członka rodziny, lub jednej najemnej siły pomocniczej.

Jednak w stosunku do ważności stanu rzemieślniczego, pomienione ulgi są niewystarczające. Należy dążyć do tego, by stan rzemieślniczy uzyskał w przyszłości dalsze ulgi, któreby przyczyniły się do podniesienia stanu rzemieślniczego, podupadłego wskutek wydarzeń wojennych.

Obecny nasz Rząd Polski dzięki swej energicznej działalności doprowadził do skutku zaciągnięcie zagranicznej pożyczki, która przyczyni się do ożywienia ruchu gospodarczego, a temsamem do poprawy położenia materjalnego rzemieślników. Akt zaciągnięcia pożyczki obejmuje szereg aktów prawnych, a między niemi również reformę skarbową. W dziedzinie ustawodawstwa skarbowego nastąpią zasadnicze i donioslе reformy. W ciągu najbliższych dwóch lat budżet państwowy ma wykazać nietylko równowagę, ale ma zamykać się istotnemi nadwyżkami. W tym celu przeprowadzona będzie zasadnicza reforma systemu podatkowego.

Ma być zreorganizowany podatek dochodowy, utworzony stały podatek majątkowy, nadto przewidywane jest złagodzenie podatku przemysłowego.

Zatem jest rzeczą organizacyj rzemieślniczych, ująć obecnie sprawę opodatkowania rzemieślników w swe ręce i przypilnować, tudzież drogą należycie opracowanych memorjałów dostarczyć naszemu Rządowi odpowiednich danych, by nowo zorganizowane ustawodawstwo skarbowe wzięło odpowiednio w opiekę stan rzemieślniczy.

Zwiększenie ilości upadłości w Niemcze

Aż do października r. b. wykazywała ilość upadłości w Niemczech tendencję malejącą, w październiku natomiast nastąpiło poważne zwiększenie, a mianowicie zanotowano 455 upadłości przy 364 we wrześniu.

Szybki wzrost dochodów państwowych.

Biuro prasowe Min. Skarbu komunikuje: wpływy z danin publicznych i monopolów za czas od początku bieżącego roku budżetowego 1927—28 to jest od 1 kwietnia r. b. do 31 października r. b. wynosiły ogółem 1175.5 miljonów złotych, to jest o 257,3 miljonów złotych więcej, niż za tenże okres ubiegłego roku budżetowego. W tem wpływy z danin publicznych wyniosły 750,9 miljonów złotych wobec 580,4 miljonów złotych wobec 337,8 miljonów złotych za tenże okres roku ubiegłego. Daniny publiczne dały przeto w okresie od 1 kwietnia r. b. do 31 października r. b. o 170,5 miljonów złotych więcej, monopole zaś o 86,6 miljonów złotych więcej niż za tenże okres roku ubiegłego.

Wpływy z danin publicznych i monopolów za pierwszą dekadę listopada roku bieżącego wyniosły ogółem 63,5 miljonów, t. j. o 17,9 miljonów złotych więcej, niż za tenże okres roku ubiegłego. W tem wpływy z danin publicznych wyniosły 40,7 miljonów złotych wobec 28,1 miljonów złotych, wpływy zaś z monopolów 22,8 miljonów złotych wobec 17,5 miljonów złotych za tenże okres roku ubiegłego.

Polsko-angielskie stosunki handlowe

W dniu 15 b. m., odbyło się w siedzibie Stowarzyszenia Kupców Polskich w Poznaniu zebranie, poświęcone omówieniu stosunków handlowych polsko - angielskich. Po krótkim referacie wstępnym, przebywającego czasowo w Warszawie radcy handlowego Poselstwa Polskiego w Londynie p. Kozell-Poklewskiego, który zobrazował cechy charakterystyczne rynku angielskiego — wywiązała się ożywiona dyskusja, w toku której liczni reprezentanci sfer handlowych, zainteresowanych w stosunkach z Anglją zgłaszali w zakresie ważniejszych artykułów wzajemnego obrotu towarowego polsko - angielskiego, jak wywozu drzewa, masła, jaj, bekonów i t. p., oraz przywozu maszyn i aparatów, przędzy, wyrobów gumowych, materjałów tekstylnych i t. p. Pozatem omawiana była kwestja finansowania obrotów handlowych z Anglją, oraz sprawa przewozów: morskiego, kolejowego i pocztowego, przyczem zgodnie podkreślano konieczność usprawnienia organizacji naszego handlu, jakoteż potrzebę większego zainteresowania się rynkiem angielskim na drodze osobistego zapoznania się z organizacją handlu angielskiego na miejscu.

Przewodniczył obradom p. prezes Bogusław Herse. Na zebraniu reprezentowane były również: Centrala Związku Kupców oraz Rada Naczelna Zw. Drzewnych.

Z całej Polski

Kronika lwowska

NARUSZENIE TAJEMNICY URZĘDOWEJ.

W lwowskiem kuratorjum szkolnem zaszedł wypadek naruszenia tajemnicy urzędowej przez woźnego Kuźmę, który za wynagrodzeniem dostarczał grupie eksternistów, zdających obecnie egzamin dojrzałości we Lwowie, tematów zadań maturalnych. Kuratorjum poleciło wstrzymać egzaminy i zarządziło śledztwo, celem ustalenia kto z eksternistów brał udział w przekupstwie.

CENTRALNY ZWIĄZEK POMOCNIKÓW TECHNICZNO - DENTYSTYCZNYCH

komunikuje: Strajk demonstracyjny trwa nadal, i objął całą Małopolskę i część Śląska cieszyńskiego. Delegaci strajkujących, przebywający w Warszawie, interwenjują w sprawie usunięcia artykułów rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 10 czerwca 1927 r.

ZJAZD BISKUPÓW GR. - KAT.

29 b. m. odbył się we Lwowie Zjazd biskupów obrządku grecko-katolickiego z Małopolski, Bukowiny, Rusi Przykarpackiej, a także z Ameryki. Będzie to manifestacja jedności cerkwi grecko - katolickiej na gruncie ukraińskim. Na Zjeździe była między innymi omawiana sprawa szerzącego się wśród katolików ukraińskich sekciarstwa, jakoteż przeciwdziałanie mu.

ODEZWA WYBORCZA ŻYDOW LWOWSKICH.

Ukazała się odezwa, podpisana przez liczne grono obywateli żydowskich, a wydana z okazji zbliżającego się okresu wyborczego. Autorowie odezwy wzywają żydów do obrony własnych interesów, ale bez ujmy dla obywatelskiego stanowiska żydów w Polsce i piętnują autorów koncepcji mniejszości narodowej, oraz ostrzegają przed skutkami, jakie wywołać może w społeczeństwie polskiem łączenie się żydów z innemi mniejszościami częstokroć wrogiemi dla państwa polskiego. Odezwa podnosi z uznaniem starania obecnego rządu w kierunku stworzenia dla wszystkich obywateli bez różnicy narodowości warunków gospodarczego rozwoju, nawołuje, aby dbać o byt dla rozwoju prawnego i autorytetu Rzeczypospolitej i kończy się słowami: „Precz z blokiem mniejszości narodowej".

ZWIĄZEK ZREDUKOWANYCH NAUCZYCIELI WE LWOWIE.

We Lwowie odbył się w niedzielę wiec nauczycieli zredukowanych przez władze szkolne na kresach wschodnich, z powodu braku kwalifikacji. Postanowiono założyć we Lwowie Związek zredukowanych nauczycieli i utworzyć przy nim uzupełniający kurs nauczycielski. W zebraniu brało udział około 200 osób.

ZAKAZ WYPIEKU BIAŁEGO PIECZYWA WE LWOWIE.

Magistrat lwowski ogłosił wczoraj rozporządzenie zakazujące z dniem 9 grud. wypiekania chleba białego z mąki żytniej lepszej, aniżeli 65 procentowej, oraz wypieku bułek Przekroczenie karane będzie grzywną lub aresztem.

Kronika wołyńska

P. MINISTER SKŁADKOWSKI OTWORZYŁ WOŁYŃSKI KURS MLECZARSKI W WIŚNIOWCU.

W czasie swej ostatniej podróży po Wołyniu — otworzył p. minister Składkowski kurs mleczarski w Wiśniowcu — składając równocześnie na cele rozwoju mleczarstwa 500 zł. Oprócz Wiśniowca zwiedził p. minister Krzemieniec, Poczajłów, gdzie był na śniadaniu u przeora tej sławnej ławry, Łuck, Równe, Korzec i Kowel. W Korcu miał p. minister przykry wypadek zepsucia się auta, skutkiem czego musiał w tej mieścinie spędzić noc.

WIĘCEJ ĆWICZEŃ WOJSKOWYCH NIŻ FIZYCZNYCH.

Taką uchwałę powziął wojewódzki komitet przysposobienia wojsk. i wychow. fizycznego w Łucku na posiedzeniu dn. 17 b. m. Na temże posiedzeniu ustalono termin święta przysposobienia wojskowego na koniec września, względnie początek października każdego roku.

30 i 40 ZŁ. ZAPOMOGI DLA BEZROBOTNYCH.

Na wczorajszem posiedzeniu miejskiego zarządu funduszu dla zatrudnienia bezrobotnych uchwalono wypłacić zapomogi bezzwrotne wszystkim zatrudnionym na robotach miejskich bezrobotnym w wysokości robotnikom po 30 zł. i pracownikom umysłowym oraz dozoru po 40 zł.

Kronika wileńska

ZJAZD UGRUPOWAŃ POLITYCZNYCH.

Dnia 27-go b. m. odbył się w Wilnie zjazd ugrupowań politycznych secesjonistów Wyzwolenia, Związku drobnych rolników i Stronnictwa Chłopskiego, dla omówienia wspólnej platformy przed wyborami do Sejmu.

PROCES O WYMORDOWANIU CAŁEJ RODZINY.

Przed sądem okręgowym w Wilnie rozpoczął się poces o morderstwo całej rodziny w leśniczówce-folwarku na pograniczu polsko-litewskiem. Oskarżony o zbrodnię tę, włościanin pobliskiej wsi, Anulewicz, który siekierą zamordował właściciela folwarku, b. wiceprezesa sądu okręg. w Kownie, Jana Maławskiego, jego żonę, Jadwigę, i córkę, prócz tego, zamordował jeszcze parobka tego folwarku. Początkowe śledztwo nie mogło wykryć sprawcy i dopiero jeden z sąsiadów mordercy, wydał Anulewicza władzom. W śledztwie pierwiastkowem, badany Anulewicz, przyznał się do winy, natomiast na rozprawie sądowej stwierdził, że brał tylko udział w morderstwie i wskazuje, że właściwymi sprawcami mordu byli mieszkańcy sąsiedniej wsi.

Kronika łódzka

Memorjał pracowników umysłowych do ministra pracy.

Osiemnaście związków pracowniczych wysłało do Min. Pracy następujący memorjał:
— Min. Pracy nosi się z zamiarem przy przeprowadzaniu podziału terytorjalnego ubezpieczenia emerytalnego pracowników umysłowych, przyłączenia województwa łódzkiego do zakładu emerytalnego w Poznaniu. Przeciw takiemu ujęciu sprawy repezentacja pracowników województwa łódzkiego zgłasza na ręce Min. Pracy uroczysty protest. Warunki pracy i stosunki w okręgu łódzkim ze względu na specyficzne cechy włókienniczego przemysłu i handlu są wybitnie odmienne od pozostałych części państwa, a już w rażącej sprzeczności pozostają z okręgiem poznańskim, w lwiej części rolniczym. Województwo łódzkie posiadać będzie największą liczbę pracowników umysłowych, którzy podlegać będą ubezpieczeniu emerytalnemu. Z drugiej strony istnieje do tej pory na obszarze b. Kongresówki cały szereg kas emerytalnych o różnorodnej konstrukcji, to też unormowanie stosunków między temi kasami, a zakładem ubezpieczeń wymagać będzie uciążliwej pracy fachowców, znających dobrze fachowe stosunki. Nie wolno też zapominać, że nigdzie barometr rynku pracy nie jest tak czuły, jak w województwie łódzkiem, a zmian w sytuacji bezrobocia okręg poznański nie odczuwa i nie zrozumie. Wreszcie odległość pomiędzy Poznaniem a Łodzią przyczyni się do skarg ubezpieczonych, bo nawet spełnienie czynności przez miejscowy organ zastępczy pociągnie za sobą zbędny balast biurokratyzmu. Również i współpraca stałych przedstawicieli ubezpieczonych pracowników okręgu łódzkiego we władzach zakładu byłaby niemożliwa ze względu na wspomnianą pomiędzy temi miastami odległość. Te motywy skłaniają organizacje pracownicze do proszenia Min. Pracy o zaniechanie projektu przyłączenia województwa łódzkiego do zakładu w Poznaniu, jako sprzecznego z życzeniami pracowników umysłowych tego okręgu oraz o utworzenie zakładu ubezpieczeń pracowników umysłowych w Łodzi z mniejszem okręgiem działania, jak województwo łódzkie. Memorjał ten podpisały wszystkie związki pracowników umysłowych w Łodzi.

W STAN NIECZYNNY.

Komisarz Rządu na m. Łódź, p. Stanisław Iżycki, przeniesiony został z dniem 23 b. m. w stan nieczynny.

Obowiązki komisarza Rządu pełni obecnie dotychczasowy zastępca p. Komisarz Janiszewski.

Prohibicja w Nałęczowie

Zebranie gromadzkie w Nałęczowie przyjęło jednogłośną uchwałę zalecającą skasowanie wyszynku alkoholu na terytorjum Nałęczowa.

Polska Współczesna

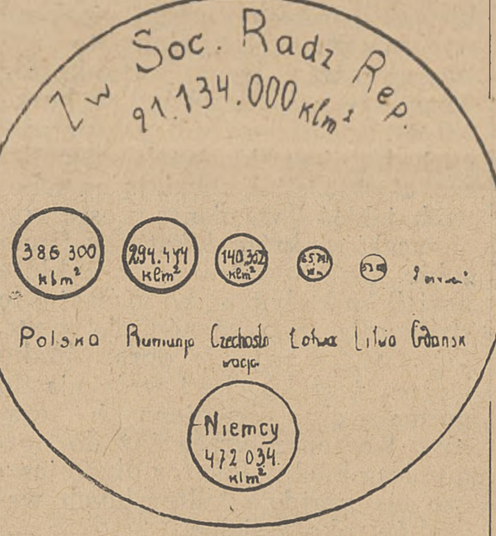
Sąsiedzi Polski

Z pośród państw graniczących z Polską, Niemcy stanowią rzeczpospolitę związkową, składającą się z 19 państw, ze stolicą związku w Berlinie. Rzeczpospolita niemiecka liczy 64.000.000 mieszkańców i posiada 472.000 klm. kw. obszaru. Gęstość zaludnienia wynosi średnio 127 mieszkańców na 1 klm. kw. 95,6% mieszkańców stanowią Niemcy, Polaków jest około 2%. Niemcy stanowią dotychczas, mimo przegranej wojny światowej, jedną z największych potęg ekonomicznych w Europie. Przemysł niemiecki znajduje się w wysokim stadjum rozwoju i ma charakter wybitnie ekspansywny. Stosunek Rzplitej niemieckiej do Polski jest mimo zawartych traktatów pokojowych, nieprzyjazny, przyczem nawet oficjalne sfery twierdzą, iż nie wyrzekły się nadziei odzyskania dawnych prowincyj niemieckich włączonych do Polski.

Czechosłowacja, granicząca z nami od południa, jest rzeczpospolitą. Obszar jej wynosi 140.372 klm. kw., ludność 13.950.000 (97 mieszkańców na 1 klm. kw.). Czesi stanowią 48% wśród mieszkańców Czechosłowacji. Reszta ludności to Niemcy 23,7%, Słowacy 15.4%, Węgrzy 5,4% i inni. Polacy stanowią w Czechosłowacji 0,6%. Stolicą Czechosłowacji jest Praga. Rzeczpospolita czechosłowacka posiada silnie rozwinięty przemysł i wysoką kulturę rolniczą. Stosunki Czechosłowacji do Polski są przyjazne, w ostatnich czasach rzucono nawet myśl unji ekonomicznej polsko-czeskiej.

Rumunja jest królestwem konstytucyjnem. Obecnie panuje król Ferdynand I z dynasji Hohenzollernów. Obszar Rumunji wynosi 294.244 klm. kw., ludność — 17.000.000 mieszk. (55 mieszk. na 1 klm. kw.). Stolicą królestwa jest Bukareszt. Rumuni stanowią 73.7% ludności. Znaczniejszą mniejszość reprezentują Węgrzy (8,8%) i żydzi (4,8%). Rumunja jest krajem rolniczym, a także posiada bogate kopalnie ropy naftowej. Rumunja jest związana z Rzeczpospolitą Polską przymierzem i Konwencją wojskową.

Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich posiada ustrój oparty na komunizmie, częściowo negacji prawa własności i dyktaturze klasy pracującej. Władza należy do Wszechrosyjskiego Zjazdu Rad i do jego organu wykonawczego — Rady Komisarzy Ludowych. Z Polską graniczą 3 republiki związkowe: Rosyjska, Białoruska i Ukraińska. Związek Socjalistycznych Radz. Republik ma 21.134.000 klm. kw. i 136.275.000 mieszkańców. (6.4 mieszk. na 1 klm. kw.). Stolicą Związku jest Moskwa, będąca zarazem stolicą Republiki Rosyjskiej. Republika Białoruska, ze stolicą w Mińsku, liczy 124.000 klm. kw. i 3.900.000 mieszkańców. Republika Ukraińska posiada 442.000 klm. kw. obszaru i 28.380.000 mieszkańców. Stolicą jej jest Charków. Z. S. R. R. produkuje przeważnie płody rolnicze i kopalne. Jest potężnym odbiorcą artykułów przemysłowych. Stosunek Z.S.R.R. do Polski normuje Traktat pokoju zawarty w Rydze w 1921 r., i późniejsze umowy. Stosunek ten był do niedawna bardzo naprężony, obecnie jednak znacznie się poprawił.



Porównanie obszaru państw Europy.

Łotwa jest rzeczpospolitą. Obszar jej wynosi 65.791 klm. kw., mieszkańców (29 m. na klm. kw.). Łotysze stanowią 73,9% ludności Łotwy, Polacy na Łotwie przedstawiają 2,7% ludności. Stolicą Łotwy jest Ryga. Łotwa produkuje przeważnie płody rolnicze. Dźwiga się także ze zniszczenia wojennego przemysł. Stosunek Łotwy do Polski można określić jako przyjazne porozumienie.

Litwa jest również rzeczpospolitą. Posiada 52.088 klm. kw. i 2.175.000 (42 mieszk. na klm. kw.). Litwini stanowią 82% mieszkańców, Polacy około 3% mieszkańców. Stolicą Litwy jest Kowno. Rzeczpospolita Litewska jest krainą rolniczą. Z Polską pozostaje dotychczas na stopie wojennej, wszelkie stosunki między obu państwami są zerwane, a wysiłki pacyfikacyjne nie odnoszą rezultatów ze względu na odmowę Litwy wyrzeczenia się pretensji do Wilna i Wileńszczyzny.

Wolne miasto Gdańsk, pozostające pod łącznym protektoratem Polski i Ligi Narodów, ma ustrój republikański, na czele z Senatem, Sejmem i Prezydentem. Obszar Gdańska stanowi 1.914 klm. kw., ludność 364.380 (190 mieszk. na 1 klm kw.). Ludność przeważnie niemiecka z nieznaczną domieszką Polaków. Gdańsk posiada rozwinięty przemysł przetwórczy i przemysł okrętowy. Stosunek do Polski do niedawna wrogi, zmierza obecnie ku poprawie i opiera się na wspólnych doniosłych dla obu stron interesach gospodarczych. Rys. przedstawia porównanie obszaru Polski i państw sąsiednich,

Marszałek Francji na Śląsku

Marszałek Francji Franchet d'Esperey przybył dnia 25. 11 o godz. 10.30 do Katowic i spędził noc w wagonie salonowym. Uroczyste powitanie dostojnego gościa nastąpiło następnego dnia rano. Około godz. 9-ej ustawiła się na peronie dworca kompanja honorowa 73 p. p. ze sztandarem i orkiestrą, ponadto zjawili się na dworcu pp. wojewoda Grażyński, szef francuskiej misji wojskowej w Polsce gen. Charpy, dowódca dywizji gen. Zając, prezydent miasta dr. Górnicki, konsul francuski p. Terver oraz liczni przedstawiciele władz. O godz. 9.25 przy dźwiękach Marsyljanki zajechał na dworzec wagon salonowy, w którym przybył marszałek Franchet d'Esperey. Po krótkiem przemówieniu powitalnem, wygłoszonem przez p. wojewodę dr. Grażyńskiego, marszałek przeszedł przed frontem kompanji honorowej, a następnie udał się na zwiedzanie fabryki związków azotowych w Chorzowie i zakładów Skarbofermu w Królewskiej Hucie.

Zawieszenie Nowin na Śląsku

W sobotę odbywał się w karnym sądzie powiatowym w Katowicach, przed sędzią Kopoczem, proces przeciwko odpowiedzialnemu redaktorowi tygodnika „Nowiny", wydawanego przez znanego na bruku katowickim Marchwickiego. „Nowiny" zamieściły 30 lipca b. r. niesłychanie obelżywy artykuł, przeciw naczelnikowi akcyz i monopoli w śląskim urzędzie wojewódzkim, d-rowi Adamowi Bobrowi. Sąd po przeprowadzonej rozprawie zasądził odpowiedzialnego redaktora za obrazę czci na 150 zł. grzywny, albo na 15 dni więzienia i orzekł zawieszenie „Nowin" na przeciąg jednego roku, a to na podstawie ostatniego dekretu prasowego.

Zjazd referentów

W poniedziałek odbył się z inicjatywy woj. Jaszczolta w urzędzie wojewódzkim zjazd referentów przemysłowych z całego województwa. Na zjeździe wygłoszony został referat o sytuacji na terenie łódzkiego okręgu przemysłowego.

O ochronę najszerszych warstw

W sprawie higieny i kultury w naszem mieście stołecznem jest dużo do zrobienia i wiele dziedzin leży odłogiem, jakkolwiek znać wysiłki wszechstronne w tej ważnej sprawie.

Widzimy ogromną pracę wydziału zdrowia Magistratu, Tow. przeciwgruźliczego, Tow. pomocy dzieciom w celu zwalczania chorób zakaźnych, oraz walki z przyczynami infekcji.

Mimo tych prac miasto nasze nie przedstawia w swym całokształcie obrazu kulturalnego ośrodka, gdyż brak jest całej masy drobnych zarządzeń i egzekutywy do ich wykonania.

Przyjrzyjmy się bliżej naszemu handlowi, odbywa się on często w warunkach niehigienicznych. W małych, ciasnych sklepikach znajdują się obok siebie wszystkie towary domowego użytku tak spożywcze, jak mydło, świece, gwoździe i t. d. Sprzedający niejednokrotnie nawet w większych sklepach nie mają pojęcia o ekspedjowaniu kulturalnem. Bardzo często zauważyć się daje, że ekspedjent czy ekspedjentka biorąc papier do zawijania produktów spożywczych ślini palce, aby ten papier łatwiej wziąć w rękę. Także często przed wzięciem towaru poczesuje się głowę ręką, co sprawia niezmiernie niekulturalne wrażenie.

Zaradzić tym brakom można przez obmyślenie regulaminu dla sprzedających, oraz przez kursy parodniowe instruktorskie, które wnikałyby w te drobne higieniczne zarządzenia.

Pragnąc zwalczać choroby, musimy zwalczać przedewszystkiem przyczyny, dające podłoże do ich łatwego rozwoju.

Gruźlica szerzy się u nas nadmiernie, a nie zwalczamy racjonalnie zwyczaju plucia na ulicach, co jest największą przyczyną roznoszenia zarazków.

Bieda jest wielką przeszkodą w tym względzie, bo trzeba, aby wszyscy posiadali chustki do nosa w kieszeni wpierw, nim zabronimy im pluć na ulicach.

Prawdą jednak jest, że brak kultury jest przyczyną tych wykroczeń, mających miejsce nietylko u ludzi nie posiadających chustki do nosa. Kursy, szkoły, odczyty, a także kary za wykroczenia przeciw czystości ulic, bram, klatek schodowych, dadzą rezultaty dodatnie. Nasza dzielna policja też jeszcze pod względem drobnych higienicznych zarządzeń zamało się orjentuje i niejednokrotnie sami panowie z policji zdradzają nieuświadomienie w tych sprawach.

Dalej weźmy zanieczyszczenie domów, klatek schodowych, które przedstawiają obraz nędzy i rozpaczy z powodu zaniedbania remontów koniecznych. Klatki schodowe niejednokrotnie w domach zamożnych właścicieli, bywają po kilkanaście lat nieodświeżane i ściany są zabrudzone, zakurzone do niemożliwości.

Schody drewniane, które dawniej przed wojną, były froterowane i pokryte chodnikiem, dzisiaj w wielu domach bywają raz na kiedyś szorowane wodą i piaskiem posypywane. Naturalnie, to wytwarza jeszcze lepsze warunki dla rozwijania się zarazków, w kurzu wilgotnym najbardziej prosperujących. Zamiast słomianek ,gospodarze, ci oszczędni, stawiają na schodach jakieś drewniane, proste wycieraczki, o które lokatorzy łamią sobie nogi, wycierając je z błota z wielkim klekotem, bo inaczej o te straszydła wytrzeć nóg nie mogą.

Wszystko to daje obraz braku kultury i braku chęci wrócenia do normalnych, niewojennych czasów. Komorne wraca już do normy, lecz biedny lokator długo jeszcze nie znajdzie kulturalnych warunków około siebie.

Niema po temu egzekutywy, a brak mieszkań i konkurencji lokalowej stwarza konieczność godzenia się z niechlujstwem otoczenia w domach właścicieli, nie dbających o swoją własność.

Wnętrze mieszkań oddawna już lokator sam sobie odnawia i remontuje, chociaż wojna nie mniej dotknęła lokatorów, bo przecież dotknęła prawie wszystkich dobrych obywateli kraju. Należy pod tym względem wrócić do warunków normalnych i stworzyć kulturalne warunki w domach stolicy, idąc tam, gdzie zachodzi potrzeba z kredytem, a z egzekutywą tam, gdzie zła wola ma miejsce.

To zaniedbanie domów przynosi szkodę i samym właścicielom, bo domy źle utrzymane rujnują się i ulegają zniszczeniu.

Całe masy drobnych niby zarządzeń są koniecznie wskazane i bardzo pilne.

Naprzykład unormowanie ruchu ulicznego na jezdni i chodnikach. Tak jak na jezdni, winien być wprowadzony i ruch jednostronny na chodnikach, aby ludzie mogli swobodnie się mijać. Na jezdni prócz przestrzegania jednostronnej jazdy, należałoby wielką zwrócić uwagę na ruch kołowy w czasie błotnym, aby przechodnie oraz domy na węższych ulicach nie były tak obryzgiwane błotem.

Nim przeprowadzimy racjonalne oczyszczanie ulic, należy ruch zwalniać w czasie słotnym, bo nie można pozwolić na niszczenie mienia ludzkiego przez zanieczyszczanie domów i odzieży przechodniów. W tym względzie należałoby uświadomić bardziej naszych panów szoferów i dorożkarzy i stworzyć dla nich przepisy obowiązujące. Ruch zaś aut ciężarowych o wielkich rozmiarach powinien być zawsze zwolniony, gdyż jazda ich szybka powoduje niejednokrotnie zniszczenie, przez obsypywanie się tynków, sztukaterji i gzymsów.

Rozliczne drobne zarządzenia powodują duże skutki w rozwoju kulturalnym demokratycznych społeczeństw. Należy dobytek cywilizacyjny ochraniać pieczołowicie i dać mu wsiąkać w coraz szersze masy ludzkie, aby zapewnić warunki rozwoju najintensywniejszego przyszłym pokoleniom obywateli. Wszystkie sprawy zazębiają się jedne o drugie i nie może brakować ani jednego przesełka w dobrze funkcjonującym mechanizmie.

Anna Brzezińska.

Bezwzględny teror

Prasa sowiecka ogłosiła mowę prezesa międzynarodówki komunistycznej *Bucharyna*, wygłoszoną na XVI konferencji gubernialnej sowieckiej partji komunistycznej w Moskwie. Poruszając stosunki w partji Bucharyn oświadczył, że akcja opozycji wzmocniła nadzieje żywiołów kontrrewolucyjnych. *GPU sowieckie notuje tworzenie się tajnych kół terrorystycznych i* organizacyj wywrotowych dążących do dokonania zamachu stanu w Moskwie. Sytuacja stała się o tyle niebezpieczna, że rząd sowiecki będzie musiał zastosować ponownie *bezwzględny teror w stosunku do swych przeciwników klasowych.*

Rozruchy antyżydowskie na Uniwersytecie

Na politechnice w Bernie Morawskim doszło niedawno do bójki między studentami niemiecko-narodowymi a żydowskimi. Obie strony rozpoczęły *walke w auli uniwersytetu.* Rektor wezwał bijących się do opuszczenia gmachu *i studenci na ulicy rozpoczęli bójkę na nowo. Nacjonaliści niemieccy rzucili się na żydów z laskami i gumowemi pałkami.* Dopiero policja położyła kres bójce, aresztując szereg studentów.

Uchwały Rady Spirytusowej

W dniu 26 b. m. zakończyła swe tegoroczne pięciodniowe obrady, państwowa rada spirytusowa. Pierwsze posiedzenie plenarne otworzył podsekretarz stanu ministerstwa skarbu dr. Tadeusz Grodyński, w obecności dyrektora akcyz i monopoli min. skarbu p. Gracjana Wojtowicza i dyrektora państwowego monopolu spirytusowego inż. Jana Kuroczyckiego. Prace swe rada prowadziła w dwóch komisjach i wnioski ich zostały przedstawione na plenarnem posiedzeniu rady, która pod przewodnictwem dyrektora departamentu ministerstwa skarbu p. Gracjana Wojtowicza, rozpatrzyła i zaopinjowała, między innemi, następujące sprawy pierwszorzędnej doniosłości dla naszego przemysłu gorzelniczego i spirytusowego.

Przyjęto do wiadomości sprawozdanie z działalności dyrekcji państwowego monopolu spirytusowego za czas od końca sierpnia 1926 r. do końca października 1927 r., oraz preliminarz budżetowy dyrekcji na rok 1928—29. Rada, podkreślając osiągnięcie przez dyrekcję P. M. S. poważnych wyników finansowych, uznała, że w dziedzinie gospodarczej działalność dyrekcji, zważywszy zwłaszcza krótki czas jej istnienia, również stała na wysokości zadania.

Podstawowe ceny nabycia spirytusu surowego na kampanję 1927—28 zostaną definitywnie ustalone przez radę ministrów w dniach najbliższych.

Bez zmian zasadniczych przyjęto opracowany przez ministerstwo skarbu i dyrekcję P. M. S., projekt przepisów, dotyczących stałej, bezpłatnej, przymusowej kontroli naukowej gorzelń. Kontrolę tę wykonywać będzie przez swe organy naukowe muzeum przemysłu i rolnictwa, na podstawie specjalnie zawartej z D. P. M. S. umowy. Na cele kontroli naukowo- technicznej D. P. M. S. przeznacza z własnych funduszów po 90 groszy od każdego hektolitra 100° dostarczonego spirytusu.

Zaopinjowano przychylnie projekt premjowania spirytusu wysoko-procentowego, za który Dyrekcja P. M. S. dopłacać będzie do zwykłej ceny — przy mocy od 94° do 95° — 4 gr., zaś przy mocy powyżej 95° — 6 gr. za litr. Zarządzenie powyższe ma na celu zapewnienie rektyfikacji kutnowskiej, która wyrabia obecnie, na podstawie umowy z D. P. M. S. alkohol absolutny (niezbędny składnik mieszanek napędowych), pewnej ilości spirytusu o wysokiej mocy, lepiej nadającego się do odwadniania.

Ilość nowych gorzelń rolniczych, mogących powstać w okresie od 1. 9. 1927 r. do 31. 8. 1930 r. zaprojektowano na 110, z czego na województwa kresów wschodnich przypada 80 gorzelń, kresów zachodnich — 4, województwa południowe — 6 i centralne — 20.

Ilość spirytusu, jaką D. P. M. S. rozpisze w charakterze kontyngentu zakupu na kampanję 1928—29 przyjęto, w myśl propozycji ministerstwa skarbu, na 600.000 hl. spirytusu 100°.

Wreszcie rada rozpatrzyła projekt nowych przepisów wykonawczych do rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 26. 3. 1927 r. Projekt ten poddaje rewizji dotychczas obowiązujące przepisy, które zostały ponadto skodyfikowane i ujmują w jedną całość rozproszone dotychczas normy, regulujące całokształt gospodarki gorzelniczo-spirytusowej.

Nowe inwestycje monopolu

Pierwsze Małopolskie Towarzystwo Akcyjne Rafinerji Spirytusu we Lwowie na Bogdanówce, wyrabiające znane wódki i likiery Mikolascha ma być wkrótce wykupione przez Dyrekcję Państwowego Monopolu Spirytusowego. Większość akcji Rafinerji znajduje się w rękach króla spirytusowego wiedeńskiego, Lederora. Pertraktacje co do sprzedaży trwają już od dłuższgo czasu.

Zmiany w administracji

Przybył do Białegostoku nowomianowany naczelnik wydziału bezpieczeństwa białostockiego urzędu wojewódzkiego, mjr. Zawistowski, który przedstawił się wojewodzie i odbył konferencję z dotychczasowym naczelnikiem p. Kwiatkowskim. Jak się dowiadujemy, p. Kwiatkowski zostanie podobno przeniesiony do Gdańska.

Obława na wilki

W powiecie białostockim ukazały się w większej ilości wilki. Miejscowe władze administracyjne w porozumieniu z nadleśnictwami państwowemi zamierzają w połowie grudnia urządzić wielką obławę na wilki

Spółdzielczość kredytowa

Rozwój kosmopolitycznego kapitalizmu i wyższość produkcji zagranicznej nawet nie kapitalistycznej są podstawowemi powodami pauperyzacji warstw mało-miasteczkowych. Proces, który w zachodnich krajach Europy w swoim czasie warstw samoistnych rękodzielników i przemysłowców wprowadził w kadry robotników fabrycznych, na stosunki Polski oddziaływa odmiennie, stwarza odmienną sytuację, gorszą od sytuacji znamiennej dla okresu rozwoju młodego kapitalizmu na zachodzie. Tem bowiem rozwój kapitalizmu w dziedzinie wielkiego przemysłu powodował program warstwy samodzielnych drobnych przedsiębiorców i rękodzielników, lecz równocześnie dając pogromionym zarobki jako robotnikom, ratował ich czasowo zachwianą sytuację życiową. Przedsiębiorca drobny i rękodzielnik tracąc podstawę egzystencji wskutek konkurencji z przemysłem wielkofabrycznym, przenosząc się do centr przemysłowych, uzyskiwał pracę i zarobek jako robotnik, i w charakterze najmity zdobywał sobie prawo ochrony swej pozycji. W krajach tych zatem rozwój kapitalizmu poza podniesieniem produkcji powodował proces społeczny, stwarzający na gruncie rozgromionych warstw średnich, warstwy kapitalistów i warstwy robotnicze żyjące z najemnictwa. Tego rodzaju skutki przynosi nam rozwój kapitalizmu naszego. Bez wątpienia przyniesie on nam w wyniku podniesienie produkcji, przyniesie i wzmocnienie kadr robotniczych, dla którego wedle obecnych stosunków i w przyszłości na skutek wpływu i oddziaływań kapitalizmu obcego ani zajęć ani zarobków nie mamy. Z tych tedy względów nie tylko rozsądek, nie tylko uczucie narodowe i interes Państwa, ale i poczucie socjalne każe nam życzyć sobie rozwoju naszego kapitalizmu.

Lecz wpływ kapitalizmu nie ogranicza się u nas w Polsce wyłącznie tylko do kapitalizmu naszego. Pobieżny rzut oka na konstrukcję naszego bilansu handlowego wskazuje, jak dalece gospodarczo uzależnieni jesteśmy od kosmopolitycznego kapitalizmu, skoro w 1927 roku wywóz nasz był w tonach cztery razy większy, od przywozu, mimo, że w tym roku sprowadziliśmy 6 razy tyle zbóż, co w 1926 roku, i pomimo to, że wywóz nasz czterokrotnie w tonażu przewyższał przywóz, saldo wartości przywozu naszego i wywozu daje nam w rezultacie deficyt w kwocie przeszło 133 miljonów złotych w złocie („Wiad. Stat." zeszyt 16 z 1927 r.). Gdyby nie wyjątkowo wysoki import zbóż na wiosnę 1927 r., to stosunek tonażu przywozu i wywozu odpowiadałby bardziej rzeczywistym stosunkom, wedle których w bilansie naszym handlowym równoważy wywóz w tonażu 10-krotnie wyższy od przywozu. Tego rodzaju stosunek tonaży obu stron bilansu handlowego świadczy, że jesteśmy krajem gospodarczo uzależnionym od przemysłowej produkcji kapitalistycznej Zachodu, że zbywając przedewszystkiem surowce, zaspakajamy swe (może i niekonieczne) potrzeby towarem importowanym, produktem zagranicznych przemysłów przeważnie kapitalistycznych.

Życie gospodarcze

Czy nowa ustawa przemysłowa godzi w interes rzemiosła

„Goniec Nadwiślański“ pisze:

Ugrupowanie „zasadniczej opozycji“, krótko mówiąc Związek Ludowo-Narodowy, chcąc sobie życzliwie usposobić rzemiosło, co chwilę twierdzi w swoich pismach, że ustawa przemysłowa godzi w interes rzemiosła, a głównie, że godzi w nasze cechy rzemieślnicze, odbierając im prawo wyzwalania uczniów, a więc najistotniejszy tradycyjny ich przywilej.

Właściwie szkoda słów w odpowiedzi na tego rodzaju agitację przedwyborczą, nie mającą w swych tendencjach podłoża gospodarczego, a li tylko tani efekt agitacyjny wśród mniej uświadomionych rzemieślników. Najlepszą odpowiedzią byłoby oświadczenie pupila endeków warszawskich p. Kwasieborskiego na jednej z konferencji w Ministerstwie Przemysłu i Handlu: „Ustawa jest zasadniczo dobra dlatego, bo nie jest to wygodne... politykierstwu endeckiemu.

Zastanowić się jednakże wypada nad konkretnym zarzutem.

O ile chodzi o ścisłość to prawda: Ustawa przemysłowa mówi:

„Terminatorowi należy dać możność poddania się z upływem czasu nauki egzaminowi na czeladnika. W tym celu Izby rzemieślnicze utworzą komisje egzaminacyjne, odpowiadające co do miejsca, liczby i rodzaju rzemiosł rozwojowi rzemiosła danej Izby“.

Właściwie nowa ustawa polska nie mówi niczego nowego od dotychczasowej niemieckiej w byłej dzielnicy pruskiej. Podkreśliła jedynie, że Izby tworzą komisje. Jaki wniosek? Taki, że Izby będą tworzyć te komisje przy cechach, o ile to uznają za słuszne. Tak było i dotychczas z tą tylko różnicą, że Izby mianowały po zasięgnięciu opinji cechu przewodniczącego, a cechy wybierały dwóch ławników: jednego z pośród mistrzów, jednego z pośród czeladników. Obecnie będą Izby mianowały wszystkich członków komisji, a że z natury rzeczy będą się opierały na opinji cechów, przeto współpraca cechów jest w zupełności zapewniona. Od uchwał plenarnego zebrania Izby, która będzie przedstawicielstwem samych zainteresowanych rzemieślników, zależeć będzie, czy i w jakich wypadkach Izba utworzy te komisje przy cechu.

O ile chodzi o były zabór pruski, to niema wątpliwości, że liberalne stosowanie przepisów ustawy jest możliwe. Wyższy poziom kulturalny rzemiosła w stosunku do tychże w innych dzielnicach ułatwia sprawę, jakkolwiek i w tej dzielnicy zachodziły i zachodzą wypadki, że „egzamin“ odbył się przy... kieliszku. Lecz należy wziąć pod uwagę stosunki gdzieindziej. Wtajemniczeni wiedzą bardzo dobrze, jak się zdobywa dyplomy czeladnicze lub mistrzowskie... za 300 zł.

Lecz nie potrzebujemy aż tak daleko sięgać. Doszło do naszej wiadomości, że nawet jedna z „poważnych“ organizacji w Kongresówce robiła robotę en masse, posyłając na miejsce komisję egzaminacyjną, która w jednym dniu „wyegzaminowała“... tylko 60 egzaminatorów.

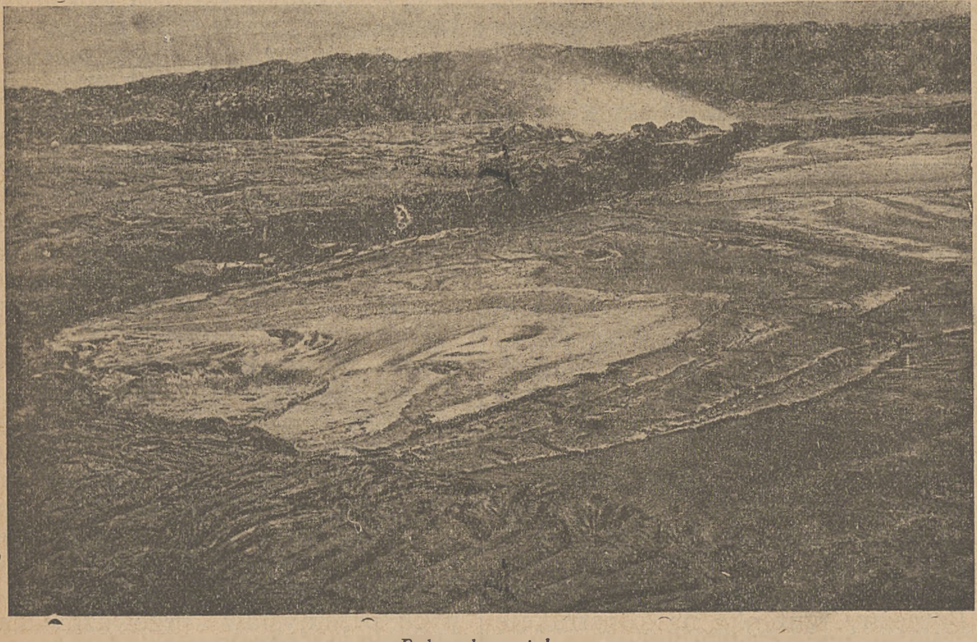
Pieniądze na wybory przecież są potrzebne!

Do czegoby takie stawianie kwestji prowadziło i jakie w tych warunkach znaczenie miałyby egzaminy? Byłyby to drwiny z założeń ustawodawczych. A przecież tu chodzi o podniesienie poziomu kulturalnego rzemiosła, które tą drogą tylko podtrzymać może swoje walory ekonomiczne.

Słusznie więc ustawodawca poczynił zastrzeżenia, które uchronią nas przed tego i innego rodzaju praktykami.

Za to mają cechy o wiele szerszy zakres działania w dziedzinie gospodarczej, szerszy aniżeli go miały dotąd, o czem się skwapliwie zamilcza przez „zasadniczą opozycję“. Dlaczego to mącenie wody?

Szkoda waszych wysiłków panowie „politycy“ partyjni. Złote rybki odpłynęły!



Pola płynnej lawy

Usuwanie skutków powodzi w Małopolsce Wschodniej

Komunikacja kołowa z Worochtą, znaną miejscowością klimatyczną i sportową nad Prutem, funkcjonuje już od dłuższego czasu normalnie. Prace nad odbudowaniem bezpośredniej linji kolejowej, zniszczonej ostatnią powodzią, postępują szybko, tak, że linja ta uruchomiona będzie jeszcze w ciągu grudnia b. r.

Wynaleziono polski asfalt

Na wiosnę roku przyszłego staną w kraju dwie wielkie fabryki asfaltu, pierwsze w Polsce. Fabryki te będą wyrabiały asfalt wyłącznie z polskich surowców, według recepty wynalazku p. Iwanowskiej. P. Iwanowska, chemiczka z zawodu, szereg lat pracowała nad swoim wynalazkiem. Mozolna praca dzielnej kobiety wydała znakomity rezultat. Doświadczenia przeprowadzone z „polskim asfaltem“, otrzymywanym wyłącznie z krajowych surowców, wykazały, iż pod względem jakości niczem nie ustępuje asfaltom zagranicznym, które dotychczas jedynie w Polsce były znane i używane. Polski asfalt będzie znacznie tańszy od zagranicznych, co umożliwi szerokie stosowanie tego praktycznego materjału do krycia nawierzchni.

Celem eksploatacji doniosłego wynalazku powstało specjalne towarzystwo „Cel-Asfalt“, z wybitnym fachowcem inż. Hofmanem na czele.

W sprawie budowy mleczarni miejskiej

Poprzednia Rada Miejska m. st. Warszawy wystąpiła z projektem budowy wielkiej mleczarni parowej kosztem około 4 miljonów złotych. Rozpatrzmy czy projekt ten może znaleźć należyte uzasadnienie.

Wybudowanie mleczarni uzasadniają projektodawcy potrzebą ogarnięcia rynku warszawskiego, celem dostarczenia konsumentowi taniego i dobrego mleka.

Aby jednak dostarczać dobre mleko, nie dosyć jest wybudować wielką mleczarnię miejską.

Bez dobrego mleka u producenta i dobrych środków przewozowych nie może być dobrego mleka w miastach i jak bez odpowiedniej higjeniczno-sanitarnej opieki przy sprzedaży w mieście, tę dopiero ostatnią znakomicie ułatwia większe skoncentrowanie mleka w większych ośrodkach, t. j. mleczarniach parowych.

Tylko że ta ostatnia forma nie da się znowu pogodzić z dążeniem do absolutnej taniości mleka, gdyż przybywają znaczne koszty inwestycji, administracji i przerobu mleka. Dlatego też wymaganem jest pewne ilo ekonomiczne, jak zamożność konsumenta, który może te koszty ponosić i odpowiednio korzystny stan ekonomiczny kraju, który może sobie na tak kosztowne inwestycje pozwolić.

Ponieważ w żadnem z większych miast europejskich rozpiętość cen zakupu i sprzedaży nie jest tak niekorzystna dla mleczarni jak w Warszawie, stan taki ma swe źródło głównie w niezamożności ludności miejskiej.

Z tych wszystkich względów powstają poważne wątpliwości czy celowy jest stosowany do uchwały byłej Rady Miejskiej nakład zł. 4.000.000 na budowę nowego zakładu handlowo-przemysłowego, gdy już istniejące nie są wyzyskane. Mamy wątpliwości czy dostateczną jest zamożność Warszawy jako konsumenta, a stan gospodarki miejskiej tak świetny, by można było z lekkim sercem przeznaczać tak znaczną sumę na inwestycje, gospodarczo nie opłacające się, a zatem do pokrycia z kieszeni opodatkowanej już i tak nad miarę ludności, tembardziej, że kilka prób w tym kierunku robionych zagranicą kończyło się niepowodzeniem.

Próby w kierunku zmunicypalizowania dostawy mleka przeważnie były robione w wielu miastach angielskich, może w większej liczbie niż w jakimkolwiek innym kraju i ani w jednym wypadku nie były uwieńczone powodzeniem.

Wobec tego jest rzeczą niewątpliwą, że lepiej tę sprawę pozostawić inicjatywie prywatnej, ograniczając ingerencję władz miejskich do opieki higjeniczno - sanitarnej.

Kolekcja wzorów artykułów naszej produkcji

Ze względu na częste wycieczki zagraniczne, które przyjeżdżają do Polski w celu zapoznania się z naszą produkcją przemysłową, jak również ze względu na pożądany udział Polski w wielu Międzynarodowych Wystawach i Targach zagranicą, Izba przemysłowo - handlowa w Poznaniu przystępuje do zebrania kolekcji wzorów wszelkich wyrobów przemysłowych, wytwarzanych w jej okręgu.

Istnienie takiej kolekcji jest tembardziej wskazane, że zwiedzanie poszczególnych przedsiębiorstw przemysłowych przez zagraniczne wycieczki jest nieraz rzeczą niemożliwą ze względu na krótki przeciąg czasu, który goście zagraniczni spędzają w zwiedzanych miastach. Kolekcja wzorów, znajdująca się stale w lokalu Izby umożliwiłaby wobec tego zobrazowanie stanu miejscowego przemysłu i dałaby ogólne pojęcie o tem, co się w okręgu Izby naszej wyrabia.

Morze polskie na powszechnej Wystawie Krajowej

Doceniając ważność dostępu Polski do morza, komunikacji morskiej i ekspansji polskiej zamorskiej, czynniki zarówno państwowe jak i prywatne pragną stworzyć na Powszechnej Wystawie Krajowej dział osobny, przedstawiający dokonane zabiegi, plany na przyszłość i t. d.

W tym celu odbyła się 13 b. m. w gmachu Dyrekcji Powszechnej Wystawy Krajowej konferencja, na której ze strony Dyrekcji brali udział: prezes S. Samulski, dyrektorzy Krzyżankiewicz i Piechocki, naczelny architekt radca R. Sławski, konsul generalny K. Rose, a ze strony interesantów: p. Rowmund Piłsudski jako przedstawiciele Dep. Morskiego Ministerstwa Przemysłu i Handlu, dr St. Sławski jako członek Rady portu i przedstawiciel Tow. Pop. Polskiej Ekspansji Zamorskiej.

Zjazd cechmistrzów piekarskich na Pomorzu

(Kor. własna).

W czwartek dnia 3. 11. b. r. odbył się w Grudziądzu w sali Tivoli Zjazd Cechmistrzów Polskiego Związku Cechów Piekarskich Województwa Pomorskiego. Obecni byli prawie wszyscy cechmistrzowie i członkowie Zarządu względnie ich zastępcy. Zebranie zagaił prezes P. Z. C. P. W. P. p Spychała. W krótkim, lecz treściwym zarysie przedstawił zebranym obecną fazę komisyj cennikowych. Ustawa ta daje się rzemiosłu piekarskiemu bardzo we znaki a wykonywanie jej przez poszczególne władze doprowadza rzemiosło piekarskie do nieuniknionej ruiny.

Następnie obradowano nad tematem—podatek obrotowy. — I tutaj wyłoniła się bardzo ożywiona dyskusja. Łącznie z tą sprawą — weszła na forum także sprawa wykupu patentów przemysłowych. Tak w jednej jak i drugiej sprawie daje obszerne wyjaśnienia p. Cieczyński ku ogólnemu zadowoleniu. Na zapytanie p. Jabłońskiego wyjaśnia p. Jarosz z Warszawy, sprawę zakładania piekarń mechanicznych przez władze miejskie, które to piekarnie absolutnie żadnych korzyści społeczeństwu nie przyniosą, i tylko służyć mają jako źródło nowych, dobrze płatnych posad.

Z kolei weszła pod dyskusję sprawa założenia Centralnego Związku Cechów Piekarskich na Rzeczpospolitą Polską. Panowie Bartkowski i Kopydłowski z Poznania ostro krytykują pracę Zarządu Wykonawczego w Warszawie, który w przeciągu 5 lat nie podołał Związku Centralnego zorganizować i odnośny statut opracować. Wobec tego proponuje p. Bartkowski oddać sprawę Wielkopolskiemu Związkowi Cechów Piekarskich w Poznaniu, któryby jeszcze w roku bieżącym umiał zorganizować Centralny Związek Piekarstwa na Rzeczpospolitą Polską. Propozycję tę przyjęto.

Przystąpiono do punktu 5-go, rezygnacji p. Spychały z urzędu prezesa. Wielkopolski i Pomorski Związek zamianował p. Spychałę cechmistrzem honorowym.



Pod jedną z ulic Łucka odkryto nieznane podziemia, pełne szczątków ludzkich.

Niemcy duszą się w swym kraju

W Prudniku i w Gliwicach odbyły się zgromadzenia chrześcijańskich związków zawodowych Górnego Śląska, na których p. Stegerwald wygłosił znamienną mowę.

Twierdził on, że Niemcy, które przed wojną szybko się rozwijały, nie były jednak ściśle z sobą zjednoczone, gdyż powstały z różnych części i krajów, jak Prus, Saksonji i Bawarji, dalej dzieliły się na katolików i protestantów, co w czasie wojny było powodem wielu nieszczęść. Po wojnie jednak sytuacja się zmieniła i Niemcy znowu rozwijają się we wszystkich prawie kierunkach.

Największy może postęp daje się zauważyć na polu socjalnem, gdyż niemieckie ubezpieczenia socjalne wszelkiego rodzaju znacznie zostały rozbudowane. Jednak i na tem polu wiele jest jeszcze do zrobienia. Ponad 750.000 rodzin w Niemczech jest bez mieszkania, ponad 700.000 zamężnych kobiet pracuje po fabrykach. Niemcom ciasno jest w swoim kraju i dlatego głównym postulatem być musi uzyskanie dość miejsca pośród narodów świata, a niemieckiemu robotnikowi dostarczenia dostatecznej pracy w kraju. Skutkiem ciężarów, płynących z wykonania planu Dawesa, Niemcy muszą wywieźć zagranicę conajmniej 30 miljardów. 76 proc. ludności, a więc przeszło 45 miljonów żyje z przemysłu, handlu, rzemiosła i komunikacji, dlatego odpowiednia ochrona kapitału jest konieczna. Zapanować musi przytem arystokracja ducha i charakteru.

W dalszym ciągu mówca zastanawiał się nad wysokością wynagrodzeń urzędników państwowych, wyrażając zdanie, że winni oni pobierać tyle ile pobierają urzędnicy prywatni, urzędnicy zaś z wykształceniem akademickiem winni dostawać tyle, aby chętnie garnęli się do służby państwowej.

Mowę zakończył Stegerwald nawoływaniem do wyrabiania w sobie obowiązkowości koleżeństwa, oraz szacunku dla ducha i wiedzy.

Otwarcie wystawy sztuki czechosłowackiej w Krakowie

Dnia 27 listopada nastąpiło w Krakowie, w pałacu T-wa przyjaciół sztuk pięknych, otwarcie wystawy reprezentacyjnej sztuki czesko - słowackiej, urządzonej pod protektoratem p. Prezydenta Rzeczypospolitej. W uroczystem otwarciu wzięli udział przedstawiciele władz z wojewodą Darowskim na czele, gen. Wróblewskim i szefem sztabu D O. K. pułk. Bolesławiczem na czele, przedstawiciele stowarzyszeń kulturalnych i naukowych oraz licznie zebrana publiczność z kół artystycznych miasta. W imieniu rządu czechosłowackiego przybyli do Krakowa: radca M. S. Z. w Pradze dr. Stech, konsul Sedini oraz prezes związku plastyków p. Jarosz.

Poparcie rządu dla wystawy krajowej

W piątek dn. 25 listopada odbyło się w Warszawie posiedzenie Komisji Międzyministerjalnej do spraw Powszechnej wystawy Krajowej pod przewodnictwem p. wiceministra Doleżala. W konferencji wzięli udział: naczelny dyrektor Wystawy p. dr. Wachowiak, delegat generalny w Warszawie p. K. Rose i dyrektor działu kultury p. Warchałowski. Zebranie przyjęło do wiadomości dalsze referaty delegatów o udziale poszczególnych ministerstw. Pozatem załatwiono sprawę jednolitej statystyki naukowej na Wystawie. Sprawą tą zajmie się Główny Urząd Statystyczny. W myśl żądania p. wiceministra Doleżala programy pokazów poszczególnych ministerstw mają być gotowe jeszcze w tym roku.

W piątek dnia 25 listopada przyjął p. min. skarbu Czechowicz na dłuższem przesłuchaniu prezydenta m. Poznania p. Ratajskiego i naczelnego dyrektora wystawy p. d-ra Wachowiaka. Przedmiotem rozmowy były sprawy, związane tak z budżetem wystawowym poszczególnych ministerstw jak też samej wystawy. Pozatem omawiano konieczność przyśpieszenia koniecznych inwestycyj m. Poznania, złączonych z Wystawą, oraz uruchomienie kredytów na te cele.

Z tajemnic psychofizyki

NA MARGINESIE MIĘDZYNARODOWEGO KONGRESU PSYCHJATRÓW.

We wrześniu odbył się w Wiedniu międzynarodowy Kongres Psychiatrów, który zgromadził wiele powag świata lekarskiego. Na kongresie tym wygłoszono cały szereg bardzo ciekawych referatów, pośród których znalazły się takie, które interesują nie tylko lekarzy, ale szersze warstwy społeczeństwa. Należały do nich w pierwszym rzędzie te, które omawiały zjawiska nadzmysłowe i stanowisko, jakie wobec nich zajęła współczesna nauka.

Do niedawna jeszcze nauka odnosiła się do tych zjawisk, niesłusznie zwanych nadprzyrodzonemi, z uprzedzeniem, a przynajmniej z wielką rezerwą. W pierwszych latach rozwoju nowoczesnego spirytyzmu stanowisko takie było najzupełniej uzasadnione: nauka stała wobec zagadki, którą można było rozstrzygnąć jedynie drogą długich, ścisłych badań. Obecnie, jak stwierdził Kongres, badania te dały wyniki, które wskazują na to, że istnienie fenomenów, obejmowanych nazwą zjawisk nadprzyrodzonych, nie ulega kwestji.

Na Kongresie dokonano nawet ścisłego podziału zjawisk, zachodzących na seansach spirytystycznych. Podział ten w głównych punktach obejmuje fenomeny: ruchowe, akustyczne i świetlne. Specjalny nacisk położono na zjawiska materjalizacji, automatyzmu graficznego (t. zw. „pismo duchów") i wpływu człowieka na fale elektromagnetyczne.

Jak wiemy, objawy, zachodzące na seansach spirytystycznych są łatwiejsze i trudniejsze do osiągnięcia. Do najprostszych i najłatwiejszych do otrzymania zjawisk należy wskazywanie liter przez spodek, stoliki wirujące i t. p. Stosunkowo trudniejsze jest otrzymywanie pisma, gdyż wymaga, aczkolwiek niezawsze, osoby, obdarzonej w pewnym stopniu własnościami medjalnemi. Najtrudniej jest osiągnąć materjalizację, czyli ukazywanie się zjaw.

Obecnie jednak dokonano wynalazku, który umożliwi każdemu otrzymywanie „pisma duchów". Automatyzm graficzny, czyli otrzymywanie takiego pisma, jest w zasadzie łatwe, a trudności, jakie przy tem powstają, mają swe źródło przeważnie w technicznych błędach konstrukcji aparatu. Najprostszy przyrząd, używany do tych doświadczeń, a mianowicie ekierka, często zawodzi wskutek małej czułości reagowania na tak subtelne podniety, jakie ujawniają się dzięki automatyzmowi graficznemu. Wynalezienie przyrządu, zwanego *„autografonem"*, udostępni szerszemu ogółowi wkroczenie w te niezmiernie ciekawe dziedziny ducha. Co najważniejsze, do eksperymentów z tym przyrządem nie jest potrzebna obecność medjum; wystarczy, jeżeli dwie lub trzy, a czasem nawet jedna osoba położy rękę na autografie, aby przyrząd zaczął się poruszać i kreślić różne znaki i rysunki.

Gdzie leży źródło tych zjawisk, dotychczas nie ustalono. Są to dziedziny posiadające jeszcze wiele ciemnych stron, oczekujących na wyjaśnienie. W każdym razie można stwierdzić, że przyczyna tego leży poza obrębem świadomości eksperymentującego. Zresztą nauka wobec problemu automatyzmu graficznego nie zajęła dotychczas zdecydowanego stanowiska. Każdy jednak, kto przeprowadzi kilka doświadczeń z autografonem, będzie miał możność stwierdzić, że zjawiska, otrzymywane przy pomocy tego przyrządu, są wręcz niezwykłe i godne bliższego zbadania.

Oprócz zjawisk, zachodzących na seansach spirytystycznych, Kongres poświęcił dużo uwagi zagadnieniom chiromancji, czyli wróżenia z ręki. Sprawę tę referował prof. dr.Friedman z Fryburga, który w naukowy sposób stwierdził zależność kształtu ręki od charakteru człowieka. W ten sposób zostały stwierdzone po raz pierwszy naukowe podstawy chiromancji.

Słowem, wiedza tajemna, uważana do niedawna jedynie za pole do działalności oszustów i szarlatanów, zyskuje obecnie prawa obywatelstwa wśród innych gałęzi nauki. A tak się stać musiało w myśl przysłowia: *Contra experimentum — nullum argumentum.*



Z ogrodu zoologicznego

P. Prezydent Rzeczypospolitej ofiarował ogrodowi zoologicznemu w Warszawie wspaniały okaz jelenia. Łowczy w Spale otrzymał już odpowiednie polecenie. Jest to już drugi dar p. Prezydenta. W swoim czasie p. Prezydent ofiarował ogrodowi pięknego żórawia.

Tegoroczne wczesne mrozy odbiły się ujemnie na ruchu budowlanym. Odczuł to dotkliwie ogród zoologiczny, albowiem prace przy będących już na ukończeniu pawilonów dla małp oraz terrarjum, w którem mieścić się będą węże, krokodyle, bociany, komorany, czaple, żórawie i pelikany, utknęły na martwym punkcie.

Drewniany budynek, przeznaczony dla drapieżców, jak pumy, lwy, tygrysy, lamparty, pantery i t. p. będzie ukończony w ciągu tygodnia. W budynku tym rozmieszczono 10 obszernych klatek, w których znajdą pełną swobodę ruchu zwierzęta, przebywające obecnie w tymczasowych, niewygodnych klatkach, umieszczonych w opalanym drewnianym domku. W dużym nowym budynku posadzka będzie kostkowa, piece zaś kaflowe.

Stan zwierząt i ptaków jest, pomimo mrozów, zadowalający.

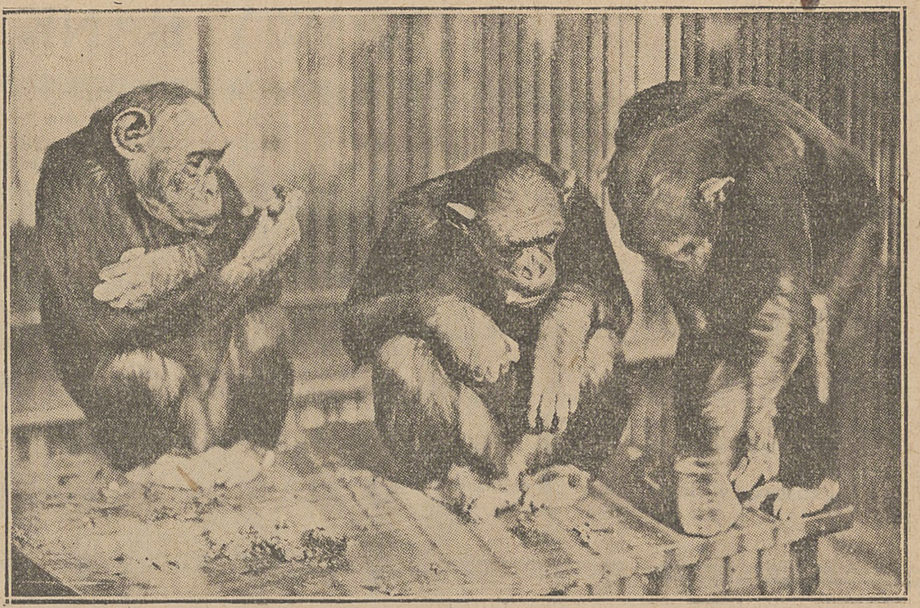
Człowiek który otrzymał najwyższą podwyżkę zarobków

Pan Hitchcock w Londynie liczy obecnie 28 lat. Przed kilku laty był on skromnym urzędnikiem i zarabiał jednego funta na tydzień. Obecnie został dyrektorem wielkiej wytwórni filmowej „British International Pictures Company", z płacą roczną 17.000 funtów. Prasa angielska stwierdza, że jest to najwyższa płaca, jaką kiedykolwiek pobierał w Anglji dyrektor wytwórni filmów.

Zapadające się miasto

Miasto Waldenburg, położone w zagłębiu węglowym t. zw. dolnego Śląska, grozi zupełnem zapadnięciem się pod ziemię. Kopane w ciągu wielu lat korytarze podziemne w kopalniach tak dalece poderwały grunt pod tym miastem, że całe dzielnice zapadają się w ziemię, na głębokość niemal pół metra.

W ostatnich czasach szereg domów jest do tego stopnia zagrożony, iż istnieje możliwość zupełnego ich połknięcia przez ziemię. Wobec tego policja była zmuszona wiele najbardziej zagrożonych domów opróżnić. Ziemia pod miastem i dookoła niego jest w takim stanie, że o jakichkolwiek naprawach, bez względu na ich koszt, nie można nawet myśleć. Śmiało więc należy twierdzić, iż Waldenburg skazany jest na nieuniknione zapadnięcie się pod ziemię. Zjawisko to zachodzić będzie powoli, los jednak miasta jest przesądzony.



Scena z londyńskiego ogrodu zoologicnego. Klatka szympansów.

Banki robotnicze w Ameryce

Obok wielkich, światowych banków Morgana, Locha, Shiffa i innych wyrosły też w Stanach Zjednoczonych banki robotnicze, których specjalnem zadaniem jest udzielanie kredytu współdzielniom robotniczym, tak spożywczym jak i produkcyjnym. Banki te finansują też między innymi i towarzystwa budowlane spółdzielcze, które zajmują się wyłącznie budową kolonij i domów robotniczych. Zaznaczyć należy odrazu, że działalność banków robotniczych rozciąga się tylko na przedsięwzięcia natury gospodarczej, nie zahacza o instyturje i organizacje robotnicze, występujące politycznie.

W roku 1924 banków robotniczych liczono na terytorjum Stanów Zjednoczonych 31, w chwili obecnej jest ich 36.

Rozwijają one dość żywą działalność w granicach sobie zakreślonych. Stan rezerw i zysków banków powyższych wynosił 3 miljony 806.143 dolary na 31 grudnia 1926 roku. Depozyty sięgały 109.000.000 dolarów, kapitał zaś obrotowy — 27 miljonów 357.000 dolarów. Nie są to cyfry wielkie w porównaniu z cyframi obrotów i kapitałów banków wielko-kapitalistycznych; nie są one naweł może dość wielkie w stosunku do zarobków tych cyfr wykwalifikowanych, których banki te obsługują. Pewną tamę rozszerzeniu banków robotniczych stawiają instytucje tworzone przez dość liczne wielkie przedsiębiorstwa przemysłowe, jak np. zakłady Forda, które koncentrują w Detroit 40.000 robotników, zakładają dla nich sklepy, magazyny fabryczne, budują domy i wznoszą kolonje, tworzą własne wytwórnie przedmiotów pierwszej potrzeby i ubrania, obuwia, bielizny, niektórych sprzętów domowych etc. Stosunkowo zatem dłużej istniejące, dawniej założone instytucje finansowe przy centralach kooperatyw angielskich dysponują większym kapitałem i dokonują większych obrotów, niż banki robotnicze amerykańskie.

Olbrzymi meteor

Wir powietrzny powalił kilka tysięcy drzew.

W prasie sowieckiej ukazało się sprawozdanie naukowej ekspedycji, która udała się do Tundry tunguńskiej celem zbadania olbrzymiego meteoru, który przed kilku tygodniami spadł w tundrze. Miejsce, gdzie znajduje się meteor, który niedawno spadł, jest oddalony od zamieszkałych miejscowości tak daleko, że ekspedycja zdołała dokonać tylko powierzchownych badań, ponieważ groził jej głód. Na przestrzeni 10 tysięcy kwadratowych kilometrów powierzchnia poorana jest szczątkami meteora, który spadał deszczem na ziemię. Większe odłamki meteora o średnicy 50 metrów wryły się w ziemię na głębokość dwuch do trzech metrów. Rozżarzone odłamki meteoru zapaliły las na wielkiej przestrzeni, a wir powietrzny, który powstał przy tem zjawisku, powalił kilka tysięcy drzew.

CENY PRENUMERATY I OGŁOSZEŃ:

w Warszawie z odnoszeniem do domu kwart. —4.50
na prowincji —4.80
zagranicą —9.00

Numer pojedyńczy **30 gr.**

Ogłoszenia w tekście:
1 zł. za wiersz wys. m|m. 1 łam; (s. 4) ł. 2 strona 40 gr. za wiersz wys. m|m 1 łom. (s. 4 zł) reszta stron tekst. 35 gr. za wiersz wys. 1 łom (s. 4 zł.)

za tekstem

cała strona	— 400 zł.
$1/2$ „	— 200 zł.
$1/8$ „	— 50 zł.
$1/16$ „	— 25 zł.

Ogł. drobne 10 gr. wyraz.
Konto P. K. O. № 14.264

Redakcja i administracja: Warszawa, Boduena 2 IV p,

REDAKTOR *A. ZABĘSKI* WYDAWCA ZA SP. WYDAWNICZĄ „NOWOŚCI:“ *R. A. HOFFMANN*

Drukarnia Wl. Łazarskiego w Warszawie, Złota 7/9 tel. 34-47 i 136-91